Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 30 | Kraków czwartek 7 lutego 1924 | Rocznik XXXIII

200.000 marek za numer

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

4,500.000 marek miesięcznie

Zagranica miesięcznie 9,000.000 M
Tygodniowo w Krakowie 1,000.000 M
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Na drodze do sanacji

Dwie okoliczności wskazują na to, że zapoczątkowana przez p. Grabskiego sanacja skarbu państwa jest na dobrej drodze. Pierwszą okolicznością jest zaprzestanie druku marek na potrzeby państwa, drugą jest powolny wprawdzie ale ciągły odpływ fali drożyźnianej, objawiający się narazie ostrzej w dziedzinie artykułów spożywczych.

Rozporządzeniem prezydenta Rzeczypospolitej, wydanem na podstawie ustawy upełnomacniającej z 11 stycznia zamknięto z dniem 1 lutego br. kredyt dla państwa w PKKP, czyli że z tym dniem PKKP nie może drukować banknotów na rzecz państwa, mając możność dalszego ich drukowania tylko na potrzeby kredytu prywatnego, jak to jest praktykowane przez wszystkie banki emisyjne w Europie. Kredyt państwa w PKKP, zamknięty został stanem biernym wedle stanu z 1 lutego, który przypuszczalnie, ponieważ sprawozdanie PKKP z ostatniej dekady stycznia jeszcze się nie pojawiło, wynosi około 130 biljonów przy obrocie banknotów w dniu 20 stycznia w wysokości 177 biljonów. Suma 130 biljonów marek, na oko olbrzymia, przeliczona na naszą przyszłą walutę, daje około 70 miljonów złotych i na tej wysokości dług państwa w PKKP został ustabilizowany.

Na jakiej podstawie, a raczej na jakiem przypuszczeniu opiera p. Grabski swe nadzieje, że od 1 lutego będzie mógł obejść się bez kredytu papierowego? Na to pytanie daje odpowiedź ogłoszona równocześnie z powyższem rozporządzeniem odezwa prezesa Rady ministrów do wszystkich władz naczelnych, w której poleca się im pod osobistą odpowiedzialnością, aby pod żadnym warunkiem: nie dopuściły do przekroczenia preliminarza budżetowego na luty. Jest to wprawdzie krok trochę ryzykowny o tyle, że mogą zajść wypadki, kiedy nawet osobista odpowiedzialność nie uchroni przed zrobieniem nieprzewidzianego a koniecznego wydatku; w każdym razie odezwę tę należy uważać za regułę, od której mogą być i zapewne będą wyjątki.

Za podstawę więc gospodarki w najbliższym czasie rząd bierze ustalony na luty budżet, który ma dać (i wydać) 88 miljonów złotych przez zwaloryzowane podatki, odciążenie przez wyeliminowanie kolei i głównie zaliczkę na podatek majątkowy, co ma zapewnić wpływy w wysokości wystarczającej na pokrycie wydatków. W parlamencie francuskim istnieje praktyka, że w razie niemożności uchwalenia całorocznego budżetu przed końcem roku kalendarzowego uchwala się prowizorja budżetowe na jedną dwunastą część roku, a więc na $^{1}/_{12}$, $^{2}/_{12}$ itd. U nas obecnie komisja budżetowa obraduje nad budżetem całorocznym, zaś prowizorjum uchwalono już na 3 miesiące — prosty stąd wniosek, że preliminarz na luty, o którym mówi p. Grabski, nie może pokrywać się z już uchwalonem prowizorjum budżetowem. Jest to jednak tylko „błąd piękności", który nie zmienia faktu, że budżet lutowy — przyjmijmy, że ustalony został na drodze pełnomocnictw — jest obecnie miarodajny, naturalnie więcej dla wydatków niż dla dochodów, na których wpływanie „osobista odpowiedzialność" urzędników nie może mieć decydującego wpływu.

Notując powyższe objawy sanacyjne, należy też wskazać, że objawy te już zaczynają okazywać swe skutki w praktyce. Jeżeli w drugiej połowie stycznia, a zatem jeszcze przed pojawieniem się rozporządzenia o zaprzestaniu druku marek, wzrost drożyzny w Warszawie i Krakowie był w porównaniu z pierwszą połową stycznia o kilkadziesiąt procent mniejszy i jeżeli w kilku pierwszych dniach lutego potanienie różnych artykułów jest widoczne i odczuwalne, to objawy te należy stanowczo uważać z uznanie przez kierownicze siły gospodarcze, że akcja sanacyjna jest na dobrej drodze, że — co dla gospodarstwa publicznego i prywatnego jest miarodajnem i istotnem — wartość naszego pieniądza zaczyna się ustalać, a nawet powiększać. I to jest esencjonalnym punktem akcji sanacyjnej: przywrócenie zaufania do naszej waluty, jakkolwiek ona będzie się nazywała! Przywrócenie zaufania jest jeszcze ważniejsze niż jej podnoszenie się, gdyż drugie może być dopiero następstwem pierwszego.

Dotychczas to powolne ale ciągłe podnoszenie się wartości naszej waluty ujawniło się tylko w obronie wewnętrznym, gdzie ustała paniczna ucieczka przed marką i równolegle zachwianie się zaufania do dolara. W obrocie zagranicznym nie zauważono dotąd uzdrawiającego wpływu na markę: na giełdzie w Zurychu wciąż jeszcze marka jest bez kursu. Są to jednak rzeczy drugorzędne. Rząd p. Grabskiego całą siłą pary dąży do wyrugowania marki narazie z rachunków, potem z obrotu, forsując założenie banku emisyjnego t. j. wydanie w miejsce marki nowego pieniądza. Jedna tylko rzecz w całej tej akcji jest mniej pocieszająca, mianowicie wpływ, jaki ona wywiera na stan zatrudnienia w przemyśle.

Z różnych stron państwa dochodzą słuchy o przesileniu w przemyśle, o wydalaniu robotników, o skróceniu czasu zajęcia, co w sumie daje zastraszające słowo: bezrobocie. Nie da się zaprzeczyć, że obecny stan przejściowy wpływa hamująco na postęp przemysłu, ale główną przyczyną przesilenia jest stanowisko przemysłowców wobec nacisku, jaki na ich kieszenie wywiera śruba podatkowa. Przemysłowcy przez wywołanie przesilenia chcą dowieść, że rząd zbyt wiele od nich wymaga, że korzystniej dla nich jest nie pracować aniżeli za pracę „bez zysku" płacić wysokie podatki. Na tym właśnie punkcie rząd musi pokazać swą energję, bo tu chodzi o klasę robotniczą.

SEJM

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 5 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu marszałek poświęcił zmarłemu prezydentowi Wilsonowi następujące wspomnienie:

„Panowie posłowie! Dnia 3 lutego zmarł T. Woodrow Wilson. Jeżeli wiadomość o śmierci tego wielkiego obywatela Stanów Zjednoczonych, wielkiego męża stanu i uczonego poruszyła świat cały, to szczególnie silnem a bolesnem echem musiała się odbić w Polsce. Nazwisko zmarłego bowiem związało się nierozerwalnie z odbudową naszej niepodległości. Wilson był tym, który w chwili, gdy losy wojny się ważyły, gdy sprawą polską szermowano na gruncie międzynarodowym ze stanowiska taktycznego, proklamował jako prezydent Stanów Zjednoczonych w swem orędziu do senatu dnia 22 stycznia 1917 w sposób zdecydowany konieczność odbudowy Polski. W rok później, dnia 8 stycznia 1918, formułując w 14-tu punktach zasady, na których ma być budowany pokój, punkt 13-ty poświęcił sprawie Polski, stwierdzając konieczność odbudowy Polski i zapewnienia nam dostępu do morza. Postanowienia traktatów, powołujących Polskę do życia państwowego, są rozwinięciem 13-go punktu programu Wilsona. Fakt ten zostanie na wieki zapisany w sercach Polaków, a imię Jego będzie ze czcią wspominane przez potomnych. Sejm, jako reprezentacja narodu, składa dziś u trumny Wilsona wyrazy głębokiego żalu i wdzięcznego wspomnienia. Imieniem Sejmu przesłałem p. Wilsonowej wyrazy współczucia".

Na znak żałoby zarządzono 10-minutową przerwę.

Po przerwie pos. tow. **Diamand** referował ustawę o uregulowaniu stosunków celnych. Ustawę odesłano do komisji skarbowej.

Przyjęto rezolucję komisji komunikacyjnej, wzywającą rząd do uregulowania spraw, tyczących się gruntów, zajętych pod koleje przez okupantów i do przedłożenia jednolitej ustawy o wywłaszczeniu gruntów na cele użyteczności publicznej.

Przystąpiono do sprawy ratyfikacji konwencji międzynarodowej

O ZAKAZIE HANDLU KOBIETAMI

Po referacie pos. Kosmowskiej ustawę przyjęto wraz z rezolucją komisji społecznej w 3 czytaniu.

Po przyjęciu ustawy **o zakazie wywozu ropy**, przystąpiono do głosowania nad ustawą

O OBOWIĄZKU SŁUŻBY WOJSKOWEJ

Po przemówieniu referenta Zamorskiego w głosowaniu **odrzucono** poprawki: Królikowskiego (o 6-miesięczną służbę), Liebermana (o 1-roczną służbę), Kościałkowskiego (o 18-miesięczną służbę), poczem ustawę przyjęto w 2 czytaniu, odkładając trzecie czytanie do następnego posiedzenia.

Z przyjętych względnie odrzuconych poprawek zasługują na uwagę następujące:

Przyjęto poprawkę Kościałkowskiego do art. 6, aby cudzoziemcy, którzy uzyskali obywatelstwo polskie, obowiązani byli stawić się do poboru w najbliższym terminie urzędowania komisji poborowej.

Odrzucono przy art. 44 poprawkę Langera o skreślenie tego artykułu.

Przyjęto poprawkę Załuski, aby słowa 18 i pół miesięcy zamienić na półtora roku.

Odrzucono przy art. 51 poprawkę Feldmana (Koło żyd.), aby do pospolitego ruszenia zaliczono także nauczycieli religii mojżeszowej szkół publicznych i prywatnych.

Odrzucono przy art. 57 poprawkę Ćwiakowskiego o skreślenie ulg dla osób z wykształceniem średniem lub wyższem, odbywających za granicą praktykę.

Odrzucono przy art. 73 poprawkę Liebermana i Malinowskiego, żądającą dodania ustępu, że **powołanie rezerwistów w czasie pokoju jest niedopuszczalne, jeżeli ma na celu utrudnienie lub uniemożliwienie pracownikom prowadzenia walki o lepszą płacę.**

Odrzucono przy art. 80 poprawkę Liebermana o skreślenie tego artykułu.

Przyjęto do art. 89 poprawkę Greissa, aby grzywna za nienależyte ułożenie list poborowych wynosiła nie 300 miljonów marek, lecz 500 złotych.

Odrzucono w imiennem głosowaniu 191 głosami przeciw 79 poprawkę Kirschbrauna do art. 95 i 98, aby karę śmierci za wywołanie kalectwa dla uchronienia się od służby wojskowej zamienić na dożywotnie więzienie.

Przyjęto do art. 100 poprawkę, aby grzywnę za małżeństwo bez pozwolenia zamieniono ze 100 miljonów marek na 150 złotych.

Na tem posiedzenie zamknięto; następne posiedzenie w **piątek**.

* * *

Ubezpieczenie od bezrobocia

Warszawa (PAT). Sejmowa komisja ochrony pracy rozpatrywała projekt ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. **Przyjęto pierwszy artykuł** projektu o zakresie ubezpieczenia 9 głosami przeciw 8, **przyjęto** poprawkę stronnictw robotniczych, aby ustawa została rozciągnięta **na pracowników umysłowych.** Przyjęto propozycję rządu, aby o podciąganiu pod ustawę robotników w przed siębiorstwach państwowych decydowała Rada ministrów. **Odrzucono** wniosek o wyjęcie z pod ustawy zakładów, mających mniej, niż 5 pracowników.

Zarzut Bryla przeciw p. Witosowi

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Na zgromadzeniu w Żółkwi pos. Bryl oświadczył, że **Witos jako premjer używał pieniędzy skarbowych na cele prywatne.** Przeciw temu zarzutowi nikt nie zaoponował, mimo że **Bryl naumyślnie zarzut swój powtórzył trzykrotnie.**

„Praca może nas zbawić" — ale czyja?

Sanacja skarbu państwa wydobyła na widok publiczny szereg osobników, które w czasie klęski miały inną robotę, mianowicie wyzyskiwały konjunkturę. Robiło się interesy w dolarach i akcjach, sprzedawało się wyręby leśne i całe banki, bogacono się w tymsamym czasie, kiedy państwo a z niem ogromna część społeczeństwa ubożały. W tym czasie osobniki owe nie nawoływały do pracy, bo i bez niej było im dobrze.

Przychodzi w Polsce odmiana. Brylantowe czasy dla rozmaitych macherów zbliżają się ku końcowi; o dobry interes tj. taki, który nie wymaga ani pracy, ani ryzyka osobistego, trudno; jedni z tych, co to nie siali i nie orali a zbierali, już potracili „uczciwie" nabyte majątki, inni widzą je topniejące z dnia na dzień. Co robić w takiej sytuacji? Przecież nie można giełdziarzy i dyrektorów banków wraz z chmarą ich faktorów posądzać o taką głupotę, że wezmą się do jakiejś uczciwej pracy, że w najgorszym razie zadowolą się życiem z dochodów tego majątku, który już uciułali. Nie, do takiej abnegacji oni nie są zdolni; oni chcą pracy i jeszcze raz pracy, ale — przez kogo innego wykonywanej.

Powyższe uwagi nasunęły nam się po przeczytaniu w „Nowej Reformie" Nr. 27 z daty 1 lutego artykułu „Tylko praca nas zbawi", którego autor podpisujący się „Roba" szeroko jest znany w świecie, w którym robi się interesa. P. Roba wykazuje jak na dłoni, że u nas zamało się pracuje, a zatem trzeba więcej pracować. Bo jakże — u nas obowiązuje 8-godzinny czas pracy, podczas gdy w Niemczech dozwolono na przedłużenie czasu pracy aż do 10 godzin; u nas jest 17 świąt, w Niemczech tylko 7; u nas płace wyszły już ponad równię przedwojenną (za 8 godzin), w Niemczech zaś umowy zbiorowe stoją na gruncie płac przedwojennych przy 10-godzinnym dniu pracy. Co z tego wynika? Oto — powiada p. Roba — w Niemczech węgiel jest prawie o połowę tańszy, taksamo żelazo, taksamo koks itd.

P. Roba, który u nas widzi same złe, a u naszych sąsiadów zachodnich same dobre strony, nie jest jednak pozbawiony zupełnie zmysłu „sprawiedliwości". Przeciwnie — widzi on u nas i inne poza powyższymi przyczyny zła, mianowicie przestarzałe i zużyte urządzenia naszych zakładów, niedbała organizacja pracy, podatek węglowy itd. Przy tem wszystkiem — jak pisze

„na pierwszy plan jednak wysuwa się niewątpliwie fakt, że **pracujemy za mało wydatnie i za krótko** — pod kątami widzenia obrony przed konkurencją sąsiedniego przemysłu we własnym kraju, możliwości eksportu, utrzymania przemysłu przy życiu, zapewnienia skarbowi państwa równowagi, a tem samem zabezpieczenia bytu państwowego na stałe."

Co za nieoceniona troska o „zabezpieczenie bytu państwowego" i to akurat u człowieka, który dotąd miał całkiem inne troski! Dziwna rzecz: gdy państwu było źle, wtedy różni Robowie siedzieli cicho wykonywując swe operacje za kulisami z pożytkiem — dla siebie; w momencie, gdy państwu zaczyna dziać się lepiej, zjawiają się ci sami skromnisie ze swemi radami i zarzutami, obdzielając nimi kilka naraz dzienników, choć pod różnemi nazwiskami!

Rady p. Roba daje i to jakie! Przedewszystkiem naśladować Niemcy, to znaczy zwiększyć wydajność i czas pracy, dalej potaniać produkcję i zmniejszyć płace, pozostawiając łaskawie robotnikom większy udział w zyskach — z czasem, prawdopodobnie wtedy, gdy przyjdzie ten szczęśliwy moment, gdy kapitaliści powiedzą, że już mają dosyć. A że kapitaliści takiego momentu nie uznają nigdy, więc i udział robotników zwiększy się na — świętego nigdy.

P. Roba krzyczy: zwiększyć produkcję na eksport! A co będzie z rynkiem wewnętrznym, który przecież w pierwszym rzędzie musi mieć pokryte zapotrzebowanie? Rynek wewnętrzny to znaczy klasa robotnicza i chłopi jako najliczniejsze warstwy w społeczeństwie. O nich p. Roba nie dba; on widzi tylko możliwość eksportu, bo chociaż dolary i funty teraz trochę „chorują", zawsze jednak są lepsze od naszych marek. Zresztą — czy robotnik i chłop może mieć pretensję do jakichś potrzeb kulturalnych? Poco, na co? Nasz cukier dla Anglji, nasze zboże dla Niemiec, nasza manufaktura dla Bałkanu — chłop i robotnik zadowoli się odpadkami.

Teraz — pisze p. Roba — przyszedł odpowiedni moment. Jedno „niebezpieczeństwo" już zostało odparte, mianowicie odroczono przymusowe stosowanie wskaźnika drożyźnianego, które groziło zamknięciem wielu fabryk i zwiększeniem bezrobocia; teraz czas pomyśleć o drugim środku: o dozwoleniu przedłużenia czasu pracy. Zbyteczny był cały dwuszpaltowy wstęp p. Roby, wystarczają ostatnie wiersze jego artykułu. Zeszli się dwaj reprezentanci „Lewiatana": p. Wierzbicki onegdaj a p. Roba wczoraj i wołają: przedłużyć czas pracy. Co im to szkodzi? Ich czas pracy nie zostanie przedłużony, a że robotnicy wrócą do przedwojennych stosunków — toż to kolosalny zysk, bo pobijemy Niemców w dziedzinie eksportu.

Z kilku naraz stron idzie atak na robotników: bezrobocie z jednej, zamachy na 8-godzinny czas pracy z drugiej. Pora niebezpieczna, kruki czują żer i zaczynają rajcować, jak napychać się kosztem robotników. Trzeba dobrze na to patrzeć i mieć się w pogotowiu.

Wilson

Zmarły 3 bm. były prezydent Stanów Zjednoczonych, Woodrow Wilson, urodził się w r. 1856 w Staunton, w stanie Virginia, z rodziców, wywodzących swoje pochodzenie ze Szkocji. Młody Wilson obrał karjerę naukową, poświęcając się na kilku uniwersytetach studjom prawniczym i historycznym.

Do czynnej polityki zabrał się dopiero w roku 1911, zostawszy z ramienia partji demokratycznej gubernatorem stanu New Jersey. Na tem stanowisku okazał tak wybitne zdolności administracyjne, że kongres partyjny mianował go kandydatem na prezydenta Unji i w listopadzie 1912 roku został rzeczywiście wybrany przeciw dwom kandydatom republikańskim: Taftowi i Rooseveldowi. Po raz drugi wybrany został prezydentem w listopadzie 1916 roku, tak, że urząd prezydenta pełnił przez 8 lat: od 4 marca 1913 do 4 marca 1921 r.

Wilson był pierwszym prezydentem, który wziął czynny udział w sprawach Europy. Gdy wojna europejska trwała już 2 lata, Wilson w listopadzie 1916 r. wystąpił do stron wojujących z wezwaniem, aby podały swoje cele wojenne. Podczas gdy Niemcy na to wezwanie nie dały jasnej odpowiedzi, państwa ententy zaznaczyły, że pragną oswobodzić narody uciskane od ucisku. Gdy Niemcy w dodatku w styczniu 1917 r. ogłosiły nieograniczoną walkę łodziami podwodnemi, Wilson otwarcie stanął po stronie ententy i 5 marca 1917 r. ogłosił wydanie Niemcom wojny, co kongres (parlament) dnia 6 kwietnia zatwierdził.

Dalszy przebieg wypadków jest znany. Dwa miljony żołnierzy amerykańskich, nieznane przedtem zasoby uzbrojenia i olbrzymie sumy pieniężne przeważyły szalę na rzecz ententy. Dnia 8 stycznia 1918, kiedy jeszcze przewaga Niemiec była widoczną, Wilson ogłosił swoje słynne 14 punktów, z których punkt 13 powiada, że „winno być stworzone niepodległe państwo polskie, z zapewnieniem wolnego dostępu do morza".

Gdy Niemcy w listopadzie 1918 r. skapitulowały, uczyniły to w przypuszczeniu, że pokój zostanie zawarty na podstawie powyższych 14 punktów. Doznały zawodu: Wilson, który osobiście brał udział w układaniu traktatu wersalskiego, nie zdołał wobec oporu Clemenceau'a i Lloyda George'a przeprowadzić ani jednego ze swych punktów. Wrócił do Waszyngtonu rozczarowany, a miarę jego niepowodzeń dopełniły jeszcze wybory w listopadzie 1920 roku, które przyniosły większość republikanom i ich kandydatowi. Hardingowi.

Wilsonowi nie udało się uzyskać w senacie ratyfikacji traktatu wersalskiego ani uznania Ligi narodów, która głównie jego była dziełem. Usunął się też zupełnie od polityki, tak, że przy wyborach w roku 1920 nie on, lecz senator Cox był kandydatem demokratów na prezydenta. Od tego czasu Wilson przeważnie chorował. Kilka razy mówiono o polepszeniu; był nawet w roku 1922 czas, kiedy próbował prowadzić kancelarję adwokacką, jednak choroba robiła postępy i nareszcie pokonała tego niezwykłego człowieka. Dzieło jego: zbliżenie Ameryki do Europy, zostało przez jego następców zniweczone, Ameryka nie chce się interesować Europą, zostawiając ją własnemu losowi.

* * *

Waszyngton (AW). W uzupełnieniu wiadomości o śmierci Wilsona, przynosi biuro Reutera następujące szczegóły:

W sobotę wystąpiły pewne objawy polepszenia, tak, że zdawało się, iż Wilson poczyna nabierać sił. Zbudził się parokrotnie i próbowano mu wlać cośkolwiek pożywienia, chory jednakowoż odmówił przyjęcia czegokolwiek i popadł znowu w omdlenie. O godz. 9 wieczorem lekarze oświadczyli, że objawy agonji wystąpiły ponownie i że Wilson nie obudzi się już. Stan ten trwał trzynaście godzin, w czasie których uderzenia serca były coraz słabsze, aż wreszcie nastąpił zgon. Według orzeczenia lekarzy, właściwą przyczyną śmierci była skleroza. Agonja trwała prawie trzy dni.

Berlin (PAT). „Berliner Tagblatt" donosi z Waszyngtonu: Zwłoki Wilsona będą wystawione uroczyście w rotundzie Kapitolu w Waszyngtonie. Pogrzeb, którego daty jeszcze nie ustalono, odbędzie się prawdopodobnie w Arlington. Ostatnie słowa, jakie wypowiedział Wilson przed utratą przytomności do lekarza, brzmiały: „Jestem złamanym człowiekiem, jestem złamanym mechanizmem, jestem gotów". Wilson był 13 godzin przed śmiercią nieprzytomny.

UWAGI

—o—

Moralny i umysłowy poziom endecji

Endecja dalej uprawia kult Niewiadomskiego. „Gazeta Bydgoska" z okazji rocznicy wykonania wyroku na nim podała tak bezwstydnie zredagowane zawiadomienie:

„Na zasadzie zebranego swego czasu z dobrowolnych składek legatu mszalnego po wykonaniu pamiętnego wyroku śmierci na ś. p.

ELIGJUSZU NIEWIADOMSKIM

dnia 31 stycznia r. b. odbędzie się za duszę tego nieszczęsnego męczennika idealisty i zarazem wyobraziciela pogrążonej podówczas w chaosie myśli narodowej

Nabożeństwo żałobne

w kościele Klarysek o godz. 7 i pół rano, na które wszystkich Polaków uprzejmie zaprasza

Komitet.".

A oto inny obrazek: „Nowa Ziemia Lubelska" wyławia z łódzkiego „Rozwoju" następujący opis koncertowych triumfów „mistrza" Paderewskiego:

„jednogłośnie potwierdzają, że Paderewski przeszedł tych, których utwory stara się oddać — on jest więcej niż sam Beethoven czy Chopin".

—ooo—

Śląsk a służba wojskowa

Nigdy obietnic nie łamać!

Sejm warszawski obraduje obecnie nad ustawą o powszechnej służbie wojskowej. Przy tej okazji poruszona została przez pewną część Izby sprawa zrewidowania uchwały Sejmu Ustawodawczego z dnia 6 lipca 1920 r., zwalniającej mieszkańców Śląska na przeciąg lat 8-miu od służby wojskowej.

Jako podstawa do ewentualnego cofnięcia powyższej uchwały — wzięta została pod uwagę uchwała nieznacznej zresztą większości Sejmu Śląskiego, domagającej się rozciągnięcia już teraz ustawy o służbie wojskowej na teren województwa śląskiego.

Jak wiadomo, w Sejmie tow. poseł Reger przemawiał przeciwko tej zmianie, wywodząc, że owa nieznaczna większość w sejmie śląskim była podówczas przypadkową na sali, ponadto, że wpływy jej w kraju wpływy ósemkowe — to dziś mocno przebrzmiałe dzieje...

W podobnym duchu, a zobaczymy, jak **ważką jest argumentacja** przeciwników obalenia uchwały sejmowej z 6 lipca 1920 r., odezwała się katowicka „Gazeta Robotnicza" we wstępnym artykule, zatytułowanym: „Ostrzegamy!"

Pisze mianowicie:

„Jakie były powody, któremi kierował się Sejm Ustawodawczy, zwalniając Śląsk na 8 lat od służby wojskowej? Podczas agitacji plebiscytowej wysuwali Niemcy argument przeciw głosowaniu za Polską, że Polska sąsiadująca z Rosją, będzie zmuszona prowadzić częste wojny w obronie swych granic, że Ślązacy będą zmuszeni brać udział w tych wojnach, że Niemcy natomiast mają tylko 100.000 armję i to składającą się z żołnierzy którzy służą dobrowolnie w armji.

Zaznaczyć należy, że Polska prowadziła z bolszewikami wojnę, w czasie kiedy tu na Śląsku miał się odbyć plebiscyt. Po wszystkich strasznych przejściach w wojnie światowej, w której Ślązacy byli zmuszeni brać udział, argument taki mógł wiele zaszkodzić agitacji polskiej. Polski Komisarjat Plebiscytowy zdecydował się wówczas na poczynienie kroków u rządu polskiego, aby zwolnił Ślązaków od służby wojskowej na pewien określony czas. Zgodzono się wtenczas na okres 8 letni. Polacy mieli więc wtedy możność przeciwstawić agitacji niemieckiej zapewnienie rządu polskiego, że Ślązacy będą wolni od służby wojskowej na przeciąg 8 lat. Sejm Ustawodawczy uchwałę z dnia 6 lipca 1920 r. przyrzeczenie polskiego rządu usankcjonował.

Bezwątpienia, przyrzeczenie dane przez rząd polski uratowało dużo głosów dla Polski i sparaliżowało agitację niemiecką. Argumentem tym posługiwał się każdy polski agitator plebiscytowy w akcji plebiscytowej. Każdy z nich wierzył święcie, że argumentując tak, mówi prawdę. Tego przeświadczenia byli ci, którzy szli na pierwszy ogień, nie zasłaniając się karabinami maszynowemi i granatami ręcznemi, jak czyniło wielu z tych, którzy dziś siedząc w ciepłych gniazdkach, żądają zniesienia tego przyrzeczenia, danego ludności śląskiej".

A dalej:

„Sejm warszawski i rząd nie powinien zapominać, że Śląsk rozpołowiony na dwie części, które ciążą ku sobie, gdyż i poza linją graniczną mieszka do dziś jeszcze kilkaset tysięcy Polaków. Nadziei na pozyskanie tej drugiej części Śląska dla Polski nie wolno się pozbawiać. Łamanie raz danych przyrzeczeń przez rząd polski wyzyskają Niemcy, jako broń przeciw Polsce.

Można wątpić, aby korzyści z zaciągnięcia Ślązaków w szeregi armji były tak wielkie, aby zrównoważyć szkody jakie wyniknąć mogą z takiego postanowienia. Polska armja obejdzie się te 8 lat i bez Ślązaków, a jeżeli wybuchnąć ma wojna, to Polak Śląski i bez przymusu pójdzie bronić granic państwa"....

„Dlaczego — pyta wkońcu „Gaz. Rob." — rząd polski ma być taki sam jak niemiecki, który podczas plebiscytu naobiecywał aż tyle, a nic niedotrzymał. Przecież realne korzyści rozciągnięcia ustawy o powszechnej służbie wojskowej na Śląsk nie są tak wielkie, ani tak naglące, aby spowodować rząd polski do łamania słowa.

Przestrzegamy stanowczo Sejm warszawski i rząd przed zniesieniem uchwały Sejmu Ustawodawczego z dnia 6 lipca 1920 r. Krok ten poderwał by ogromne zaufanie Śląska do rządu polskiego, gdyż tłómaczonoby go sobie, jako pierwszy krok do zniesienia Autonomji Śląskiej.

Mamy nadzieję, że rząd polski i Sejm warszawski zdają sobie dokładnie sprawę z dużej doniosłości swych postanowień i znaleźć wyjście, które nie zaszkodzi ani Polsce ani też nie zrazi ludności śląskiej".

Obok tych argumentów praktycznych widnieje i ten, że Sejm nie może pchać państwa w kierunku uchybiającego jego powadze łamania wiary.

LISTY Z KRAJU

—o—

Biała, 31 stycznia.

Połączenie Lipnika z Białą w jedną gminę. — Chjena bialska przy robocie

II.

Drugie posiedzenie w tej sprawie odbyło się 18 stycznia b. r., na którym ks. Mączyński postawił żądanie, że w przyszłej radzie mającej się utworzyć z dwóch dotychczasowych rad gminnych drogą kompromisu, Klub polski żąda 24 radnych, czyli połowę całej Rady miejskiej **zaś rezygnuje z burmistrza na korzyść klubu niemieckiego.**

W ten sposób **chjena polska chciała uzyskać zgodę Niemców na swoją kombinację.** Na zapytanie tow. dr. Grossa, czy jest to ostatnia odpowiedź Klubu polskiego, ks. Mączyński odpowiedział, że „na razie tak", a dalszą odpowiedź prześle na ręce burmistrza.

Wobec tego imieniem Klubu radców socjalistycznych tow. dr. Gross odczytał następującą deklarację:

1) Imieniem socjalistycznych klubów radzieckich Białej i Lipnika wyrażamy przekonanie, że **kompromis nie doszedł do skutku z winy komitetu polskiego,** pozostającego pod wpływem osób ze skrajnej prawicy narodowej, która spodziewa się przy pomocy tutejszego starostwa, względnie województwa krakowskiego dostać w ręce obie gminy i rządzić niemi mimo, że ta skrajna prawica narodowa reprezentuje znikomą mniejszość ludności obu gmin.

2) Klub socjalistyczny polsko-niemiecki pozostający pod kierownictwem komitetów miejscowych PPS. i Komitetu Okręgowego bialskiego PPS. a reprezentujący znaczną większość ludności i to ludności pracującej **protestuje najenergiczniej przeciw powyższym zamierzeniom przodowników skrajnej prawicy narodowej.**

3) Klub socjalistyczny domaga się, skoro kompromis do skutku nie dojdzie, ustanowienia komisarzem urzędnika, któryby dał gwarancję zupełnej objektywności politycznej i tolerancji wobec mniejszości narodowych, licznie zamieszkałych w obu gminach. Klub najenergiczniej protestuje przed zamianowaniem osoby politycznie zaangażowanej, a w szczególności osoby z prawicy narodowej, której polityka jest nietolerancyjna wobec mniejszości narodowych, **fanatycznie siejącą nienawiść do demokracji a zwłaszcza do PPS.,** która jest najsilniejszym stronnictwem w obu gminach.

4) Klub socjalistyczny domaga się, by zakres działania komisarza ograniczał się do jak najszybszego przeprowadzenia wyborów w złączonej gminie Biała-Lipnik.

Następnie imieniem klubu niemieckiego złożył oświadczenie p. dr. Rosner następującej treści: „Niemiecki klub ograniczył swoje żądanie do 16-tu mandatów, tj. mniejszej liczby aniżeliby mu się ze względu na procent ludności niemieckiej należało, aby tylko umożliwić zawarcie kompromisu. Na wypadek wprowadzenia komisarza domagamy się ograniczenia jego działalności tylko do przeprowadzenia wyborów".

Imieniem chjeny wniósł ks. Mączyński następujące oświadczenie:

„Klub polski obu rad gminnych Białej i Lipnika przedstawiający warstwy inteligencji, robotników i rolników chrześcjańskich, a jako stronnictwa polityczne ND., Ch.-D. i Piasta stojąc na stanowisku autonomji w gminie dał wielokrotne dowody swojej tolerancji (?!) i ustępstwa nawet podczas obecnych układów o podział mandatów przyszłej rady w złączonej Białej. Do kompromisu jednak nie doszło z powodu nieugiętego stanowiska innych klubów zwłaszcza klubu socjalistycznego. Reprezentanci mając swoje pełnomocnictwo ograniczone zastrzegają sobie danie ostatecznej odpowiedzi w przeciągu tygodnia. odpowiedzi klubu polskiego obu rad gminnych na ręce p. burmistrza miasta Białej".

Oto iście jezuicka metoda. Dajcie nam większą połowę rady, a resztę podzielcie między socjalistów i Niemców — tak rzekła żarłoczna chjena i to nazywa się tolerancją i ustępstwem! Jeszcze toleruje łaskawie socjalistów i „pozwala" im wejść do Rady.

Żaba chjeńska się dmie aby tylko nie pękła. — Bezczelność i arogancja chjenistów bialskich doszła jednak do zenitu. Konspiracyjne to towarzystwo przysłało bowiem następującą deklarację:

Do
J. W. Pana Burmistrza Maksymiljana Schmeil
w Białej.

Przesyłamy na ręce J. W. Pana następującą uchwałę zjednoczonych klubów radzieckich polskich z Białej i Lipnika powziętą na posiedzeniu w dniu 23 stycznia 1924 r. do wiadomości i dalszego urzędowego użytku:

„Zjednoczone kluby radzieckie polskie Białej i Lipnika w odpowiedzi na wyraźnie prowokacyj-

---

IXIŃSKI

Przejście przez Morze Czerwone

czyli:

KRAKÓW W CZASIE ROZTOPÓW

Jeśli, lekkomyślny obywatelu, wychodzisz na ulice Krakowa w czasie roztopów, radzę ci zrobić testament, bo powrót twój do domu jest wielkim pytajnikiem, na który znajdziesz odpowiedź, o ile nie zginiesz śmiercią gwałtowną, spowodowaną uderzeniem lawiny z dachu, lub trochę powolniejszą, przez utopienie. O tem, abyś wrócił cały z ulicy Krakowa w tym czasie, może marzyć romantyczny optymista lub warjat. Ci dwaj osobnicy nie mają wiele do stracenia, więc ryzykują przechadzki po grodzie Krakusa. Jeszcze jest trzecia sorta obywateli, których codzienne zajęcia zmuszają do wyjścia. Do tych ostatnich, niestety, i ja należę. „Mus to wielki pan", powiada przysłowie. Powtórzyłem więc sobie to wspaniałe powiedzenie, stwierdzające „mądrość narodu" i... wyszedłem z domu.

Ani przypuszczałem, że posiadam w moim wieku tyle „wigoru" i właściwości linoskoczka. Wspaniałe „wolty", podskoki, bujanie w powietrzu, jakie „wyczyniało" moje grzeszne cielsko, aby uniknąć naglej lub powolniejszej śmierci, wprawiło bezpłatnych widzów w osłupienie. Niestety, uniknąłem śmierci, ale wróciłem mokry powyżej kolan, zziajany i z przekonaniem „zarobionego" sobie zapalenia płuc. „Przekonanie" okazało się na szczęście złudą. Postanowiłem zatem kupić sobie kalosze i... śmiać się z ulic Krakowa, a pozostały z czasów wojny hełm stalowy wdziałem na głowę i szydziłem z lawin krakowskich. Hełm okazał się praktyczny. Zasypany kilkakrotnie przez lawiny, ocalałem dzięki stali na głowie, zato kalosze okazały się zabawką dziecinną w walce z jeziorami krakowskiemi. Rezultat był ten, że przyniosłem w kaloszach parę litrów wody, znacznie więcej, niźli dnia poprzedniego w bucikach. Obserwując sytuację w mieście, doszedłem do przekonania, że panowie prezydenci stołecznego miasta Krakowa jeżdżą do magistratu pontonami miejskimi.

Przywołałem więc drugie przysłowie na pomoc: „Jak bida, to do żyda". Mam znajomego żyda i zwróciłem się do niego o pomoc.

— Panie Pinkus, — powiadam, — przeprowadził pana Mojżesz przez morze Czerwone suchą nogą, może pan potrafi przeprowadzić mnie przez ulice Krakowa.

— To się nie da — usłyszałem odpowiedź.

— Dlaczego?

— Bo tam był Mojżesz, a tu jest tylko Pinkus. Tam było morze, a tu jest Kraków. Tam był Faraon jeden, a tu jest czterech Faraonów. A to pan wie, że „gdzie kucharek sześć, tam niema co jeść".

Do djabła, pomyślałem, znowu przysłowie!

— Panie Pinkus, a jaka jest na to rada?

— Pierwsza i ostatnia rada, to rozpędzenie tej „rady", co ma takich Faraonów. Gdyby pierwszy Faraon nie potrzebował takiej masy wody do Palugyaja, myślałby o osuszeniu Krakowa.

— Panie Pinkus, dosyć! Radź pan, jak można suchą nogą przejść przez ulice Krakowa?

— Widzi pan, był przed wojną bardzo wielki generał austrjacki w Przemyślu, nazywał się Galgoczy. Przemyski „Faraon", nie chciał zrobić chodnika do kasarni, żołnierze topili się w błocie tak, jak my teraz w Krakowie. To Galgoczy zaprosił raz Faraona przemyskiego i całą radę do tej kasarni. Do kasarni przywiózł Faraona powozem, a z kasarni musieli wszyscy wracać piechotą. No, to na drugi dzień Faraon kazał robić chodnik. Jakby naszym Faraonom odebrano powozy i konie miejskie, jakby Faraonowie raz i drugi pomaszerowali po „krakowskiem morzu Czerwonem", toby potem stał się ten cud, co Mojżesz uczynił i nie wołałby pan Pinkusa, aby mały Pinkus zrobił to, co wielki Mojżesz, bo w Krakowie byłoby już sucho.

—ooo—

ną (!?) deklarację p. dra Daniela Grossa daną rzekomo imieniem klubów socjalistycznych Biała-Lipnik, odpierają z oburzeniem tę napaść, uważają obrady za zerwane i nie doszłe do skutku, — odmawiają na przyszłość wszelkiej współpracy z p. dr. Danielem Grossem znanym ze swej nietolerancji i wybitnie semickiej nienawiści(!!) do wszystkiego co prawdziwe polskie i katolickie, — upraszają o natychmiastowe rozwiązanie obu Rad gminnych, ustanowienie energicznego, fachowego i dającego gwarancję nieskazitelności Komisarza rządowego, przyczem żądają, aby te rady Komisarza trwały bezwarunkowo **ze względu na spokój publiczny**, aż do zarządzeń nowych wyborów. na podstawie nowo-wprowadzić się mającej ordynacji wyborczej. Co do Rady przybocznej Komisarza rządowego zjednoczone kluby radzieckie polskie Biała-Lipnik, żądają dla siebie stanowiska zastępcy komisarza (o ile Komisarzem zostanie mianowany urzędnik administracyjny) i większości mandatów na członków do Rady, przyczem wyraźnie jeszcze raz zastrzegają, że w razie mianowania przez Rząd członkiem Rady przybocznej p. dra Daniela Grossa, członkowie klubów polskich współpracy z nim odmówią i mandatów nie przyjmą.

Biała, dnia 24 stycznia 1924.

Za radzieckie Koło polskie:
w Białej w Lipniku
Przewodniczący:
Karpiński. Czarnecki.

Tak orzekli pp. Czarnecki i Karpiński w imieniu reszty członków chjeny, a tych jest jeszcze kilku. **Więc teror, teror biało-bolszewicki!** Hola panowie! Tu jeszcze ostatnie słowo do powiedzenia ma klasa robotnicza. I jeżeli władze naprawdę **„ze względu na spokój publiczny"** coś zrobią, to niech **uważają na ostatnie słowo klasy robotniczej!**

Zakłócenia spokoju publicznego **ze strony faszystów bialskich**, którym panowie grozicie **nie obawiamy się.** Zwracamy tylko na ten fakt uwagę miarodajnych czynników zdumieni poprostu bezczelnością na jaką sobie kilku **terorystów chjeńskich** pozwala pod adresem PPS. — Wiedzcie bowiem panowie, że tow. dr. Gross składa deklarację imieniem PPS. — groźby wasze dla PPS. straszne nie są. Jeżeli zaś nie chcecie brać udziału w zarządzie gminy to fakt ten wyjdzie tylko na korzyść społeczeństwu, a tam gdzie was nie będzie powietrze będzie zdrowe. Katolicyzmem i polskością — ludzie z **obozu spiskowców przeciwko państwu polskiemu i bluźniercy przeciwko Bogu, przysięgający na mordy w podziemiach kościołów** — ludzie przynależni do tego obozu politycznego nie mają prawa się osłaniać! Co prawdziwie katolickie i polskie to chyba nie jest w PPP i Chjenie, **która PPP stworzyła.**

Precz więc z brudnemi łapami od polskości i katolicyzmu!

Wzniosłą ideę Chrystusa i szczytne hasła narodowe splugawione zostały **przez obóz Chjeński**, do którego się zaliczacie wy. którzy z takim iście endeckim tupetem usiłujecie przedstawić siebie za przedstawicieli Narodu i Katolicyzmu. — Ani jedno ani drugie! **Jesteście natomiast przedstawicielami podłości narodowej, szantażu politycznego i tchórzostwa — przed ludem**, przedstawicielami **najczarniejszej reakcji.**

Dowodem tego ostatnia deklaracja, która odsuwa wybory, aż do uchwalenia nowej ordynacji. którą naturalnie endecka większość Sejmu uważa za niepotrzebną. **Oto tak wygląda demokracja „chrześcijańska" i „narodowa".**

Chcielibyśmy jednak wiedzieć czy na tak podłą deklarację zgodzili się pp. prof. Marta, Braszka i kilku innych spokojnych ludzi będących w Klubie polskim. Sprawę tę należałoby wyjaśnić, gdyż przykro by nam było, gdybyśmy zmuszeni byli zaliczyć ludzi uczciwych do szantażystów chjeńskich.

W końcu apelujemy do władz wojewódzkich, ażeby w interesie gminy i wiary w praworządność polską wywarły nacisk na starostwo tutejsze będące pod wpływem i **terorem** pp. Barańskiego, Mączyńskiego. Sierakowskiego i Czarneckiego w celu **rozpisania natychmiast i przeprowadzenia wyborów w obu gminach.** Niech ogół ludności decyduje o tem kogo chce mieć swoim przedstawicielem w Radzie miejskiej. — Wara jednak od tej decyzji pp. Czarneckim i Mączyńskim.

P. Czarnecki, który już sądził, że będzie komisarzem, niech najpierw załatwi sprawę z gruntami i drzewem, które mały służyć na budowę domków robotniczych. Ks. Mączyński jeżeli nie może patrzyć na tow. dr. Grosa — **wolna droga za Oraczewskim i Godlewskim!** Sprawy tej z oka nie spuścimy i jeszcze do niej powrócimy. Czekaliśmy cierpliwie na wynik narad kompromisowych i postawiliśmy żądania możliwie najskromniejsze, by kompromis umożliwić dla interesu miasta bowiem lepiej było sprawę załatwić polubownie.

Jeżeli jednak rzucono nam rękawicę to ją podejmujemy i idziemy do walki o prawa nasze pewni naszego zwycięstwa. **Obserwator.**

Wiadomości polityczne

—o—

NOWA KONFERENCJA REPARACYJNA

Wczoraj odbyła się ważna narada gabinetu angielskiego. Obok nagłych spraw wewnętrznych omawiano także zwołanie nowej konferencji reparacyjnej. Angielski ambasador w Paryżu Creve przybył do Londynu i odbył konferencję z Macdonaldem, przywiózł on jak słychać ważne propozycje.

NOWY AMBASADOR NIEMIECKI W PARYŻU

Nowomianowany ambasador niemiecki w Paryżu von Hoesch złożył rządowi francuskiemu notę protestującą przeciwko popieraniu przez władze okupacyjne separatystów w Palatynacie. Nota domaga się 1) rozbrojenia separatystów, 2) usunięcia ich z budynków rządowych, 3) zezwolenia na powrót wydalonych przez separatystów, 4) zaprzestanie przez władze okupacyjne mieszania się do wewnętrznych sporów politycznych niemieckiej ludności na terytorjum okupowanem.

Przegląd społeczny

—o—

REGULACJA PŁAC W PRZEMYŚLE NAFTOWYM

Na posiedzeniu komisji dla regulacji płac robotników przemysłu naftowego, na podstawie uzgodnionego obliczenia, skonstatowano wzrost drożyzny artykułów żywnościowych od 2-go tygodnia listopada 1923 do 28 stycznia 1924 o 875.129 proc., a wzrost drożyzny artykułów odzieżowych o 480.479 proc. Ponieważ 75 procent poborów zmienia się wedle stanu artykułów żywnościowych, a 25 proc. poborów wedle artykułów odzieżowych, przeto przeciętny wzrost drożyzny wynosi 776.467 procent.

Wzrost drożyzny wstosunku do poprzedniego obliczenia wynosi **21.5 proc.**, zatem pobory robotników naftowych za drugą połowę stycznia 1924 ustala się:

Borysław: I. kat. 9,063.000 mk. II. kat. 7,082.000. III. kat. 4,873.000 mk. IV. kat. 2,840.000 mk.

Krosno: I. kat. 8.782.000 mk. II. kat. 6.793.000 mk. III. kat. 4.575.000 mk. IV. 2,542.000 mk.

Bitków: I. kat. 8,782.000 mk. II. kat. 6,793.000 mk. III. kat. 4,076.000 mk. IV. kat. 2,542.000 mk.

Stróże i furmani za 12 godzin pracy pobierają płacę szychtową II. kategorji.

Ryczałty półmiesięczne dla wszystkich Zagłębi:

I. kat.	19,817.000	III. kat.	11,324.000 mk.
II. kat.	11,885.000	IV. kat.	4,251.000 mk.

Stróże i furmani za 12 godzin pracy pobierają ryczałt III. kategorji.

Rafinerje:

Dodatek do III. kategorji palaczy destylacyjnych, czyścicieli pras i kotłów wynosi 929.000 mk. na dniówkę.

Dodatek dla robotnic IV. kat. w świeczkarniach, rozlewniach parafiny i laboratorjach wynosi 614 tys. mk. na dniówkę.

Podstawą do obliczenia są ceny i płace, ustalone 16 listopada 1923 r.

Relutum węglowe:

Wysokość relutum węglowego ustala się dla Zagłębia Borysław 13 miljonów mk., Krosno i Dziedzice 10,400.000 mk., Bitków 13 miljonów mk. za 100 kg.

Relutum za naftę ustala się na 600 tys. mk. za 1 litr.

ZWYCIĘSTWO CENTRALNEGO ZWIĄZKU GÓRNIKÓW PRZY WYBORACH DO RAD KOPALNIANYCH W ZAGŁĘBIU CHRZANOWSKIEM

Dnia 30 stycznia w kopalniach zagłębia chrzanowskiego odbyły się wybory do Rad kopalnianych, przy których chadecy pomimo szalonej agitacji księży znikli zupełnie, zaś z zjednoczenia zawodowego polskiego (NPR) pozostało kilka nic nie znaczących jednostek. Dotychczas nadeszły z poszczególnych kopalń następujące sprawozdania:

1) Brzeszcze: głosowało 1142, z tego lista Centralnego Związku górników otrzymała 1125. lista NPR 17 głosów.

2) Jawiszowice: lista Centralnego Zw. górn. 112 głosów,

3) „J. Piłsudski" w Jaworznie: głosowało 1249. z tego na listę Związku górn. 1109. na listę Nr. 2 140 głosów,

4) „T. Kościuszko". głosowało 730. lista Nr. 1 607, Nr. 2 gł. 119, nieważne 4.

5) „Sobieski": głosowało 969: lista Nr. 1 gł. 907. lista Nr. 2 gł. 59. nieważne 3.

6) „Leopold": głosowało 76. lista Nr. 1 gł. 76. Nr. 2 —.

7) „Jan Kanty": głosowało 257. lista Nr. 1 — 251, lista Nr. 2 gł. 4,

8) Kopalnia „Szczotki" głosowało 82, lista Nr. 1 gł. 51, Nr. 2 —,

9) Kopalnia „Zbyszek" w Trzebini. Na tej kopalni nie było drugiej listy zgłoszonej, więc się też głosowanie nie odbywało, ponieważ robotnicy na zgromadzeniu w dniu 28 stycznia br. po referacie tow. Papugi oświadczyli, że nie życzą sobie głosowania kartkami i odgłosowali listę CZG przez aklamację jednogłośnie. Taksamo postąpili robotnicy na kopalni „Janina" w Libiążu.

Z ostatnich kopalń nie mamy jeszcze sprawozdań, spodziewać się jednak należy, że będą taksamo zadowalniające. Już z powyższego widać dostatecznie, że robotnicy przestali już wierzyć różnym demagogicznym blagierom i że się przekonali, że tylko w klasowym Związku może każdy robotnik znaleźć obronę swojej egzystencji.

P. S.

WIEC W SPRAWIE BEZROBOCIA W TARNOWIE

W niedzielę 3 bm. rano odbył się w szczelnie zapełnionej sali Domu robotniczego w Tarnowie publiczny wiec w sprawie szerzącego się w zatrważający sposób bezrobocia i drożyzny. Wiec był zwołany przez miejscowy komitet PPS i Radę klasowych związków zawodowych. Zagaił tow. Adam Ciołkosz, przewodniczącym obrano tow. Skwiruta, sekretarzem tow. Żarka. Referował tow. Jasiński z Krakowa, który w półtoragodzinnem przemówieniu wykazał dobitnie bezplanowość i zachłanność gospodarki kapitalistycznej, powodującej obecnie niebywałą, katastrofalną falę bezrobocia. W dyskusji zabierali głos tow. Wójcik, Żarek i Skwirut, podnosząc postulaty miejscowej klasy pracującej, poczem jednogłośnie uchwalono przedłożoną przez tow. Jasińskiego rezolucję. Rezolucja domaga się rozpoczęcia robót publicznych, utrzymania toku pracy przy robotach już zaczętych oraz w zakładach i przedsiębiorstwach państwowych, poddania ścisłej kontroli gałęzi przemysłu, w których się zamyka warsztaty pracy lub przeprowadza redukcję, cofnięcia kredytów rządowych fabrykantom powodującym bezrobocie, udzielania dla racjonalnie prowadzonej wytwórczości kredytów zwaloryzowanych, nadto doraźnej i natychmiastowej pomocy ze strony państwa i gminy dla bezrobotnych, szybkiego uchwalenia przez Sejm ustawy o zaopatrzeniu bezrobotnych, pomocy dla spółdzielni robotniczych, a wreszcie podjęcia prac około przerwanej budowy nowego sądu w Tarnowie i zaniechania ściągania z ubogiej ludności opłat na opał w szkołach. Odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru" zakończono poważne i liczne zgromadzenie.

Ruch kolejarski

JAK SIĘ REDUKUJE W DKP KRAKOWSKIEJ

Aczkolwiek MKŻ rozp. pod L. dz. I-19311-2-23 z dnia 26-12 1923 wydało jasne instrukcje podwładnym dyrekcjom kolejowym, na podstawie których te winny przeprowadzić redukcję zbędnego personalu. to jednakowoż krakowska DPK. skroczyła z wytkniętej drogi i według swej woli... bez czucia nie oglądając się na dobro ogólno-społeczne czy państwowe, wreszcie bezcelowo redukcję w okręgu przeprowadza.

Przedewszystkiem stronniczość i wpływy odgrywają rolę, no i względy partyjne. Redukuje się najczęściej tam, gdzie ta redukcja jest zbyteczna, a nawet groźna w skutkach dla ruchu kolejowego, bo np. redukuje się ukwalifikowanych robotników przy utrzymaniu torów kolejowych, ograniczając ich czas pracy do 5 (pięciu) dni w miesiącu, — ale gdy chodzi o balast w kolejnictwie, jakim jest wielka część panienek zatrudnionych w DKP, tuż pod okiem p. prezesa lub o zgrzybiałych, dawno wysłużonych dygnitarzy dyrekcyjnych, pobierających częstokroć sześciokrotną pensję „murzyków" kolejowego, to tych się pozostawia w dalszej służbie, mimo wysłużenia ich lat służby i mimo tego, że intenzywność pracy tychże ogranicza się częstokroć do wypicia herbatki w biurze i podpisania dwu aktów dziennie. Dalej utrzymuje się tak w DKP, jakoteż w poszczególnych urzędach stacyjnych niedawno tuż przed redukcją przyjęte protegowane siły, a najcharakterystyczniejszem jest to, że administracja chcąc ratować swych pupilków i pupilki w DKP, sprytnie się urządziła, przydzielając tychże w przewidywaniu redukcji przedtem jako obciążenie personalne czy to tut. warsztatów kolejowych, czy urzędu ruchu.

Przeto zwracamy niniejszem uwagę p. ministra kolei na podobne praktyki DKP krakowskiej i sądzimy, że nie zawiedzie w niem pokładanej nadziei i zrewiduje dotychczasowy sposób przeprowadzania redukcji przez organa DKP krakowskiej, cofnie wydane zarządzenia i skieruje miarodajne czynniki na drogę sprawiedliwości i obywatelskości w wykonaniu tak trudnej sprawy.

Zredukowani.

KRONIKA

—o—

Kraków, 7 lutego.

Potop w Krakowie

Nigdy jeszcze Kraków nie przedstawiał tak opłakanego widoku, jak w paru ostatnich dniach, odkąd nastała odwilż. Na ulicach wśród pagórków brudnego śniegu szumią potoki torujące sobie łożyska poprzez topniejącą grudę i rozlewające się w grząskie jeziora z powodu zatamowanego odpływu. Wszędzie widać tubylców kołujących w poszukiwaniu brodu, gdy chcą się dostać z jednej strony ulicy na drugą, jakoteż nieopatrznych przybyszów, którzy śmiało ważą się na przeprawę przez go..niec, brnąc do połowy łydek w rozstępującej się pod nogami grzęzawicy. Przez zwały i doły, po wystających bryłach, mających pozór zmarzłej jeszcze grudy, skaczą ludzie, łudząc się, że uda im się poprzeskakiwać suchą nogą, aż tu rzekoma gruda rozłazi się pod stopą, wysoko bryzga brudna woda, a noga śmiałka dostaje się w lodowatą ciecz. Bryzgają w szerokim promieniu wodą koła dorożek, grzęznące po osie, a z dachów walą się na przechodniów lawiny, jak np. na ulicy Konarskiego, gdzie z dachu kamienicy jednej z głów miasta, mimo nakazu magistratu, śniegu nie zmieciono.

O uprzątnięciu ulic, o zmieceniu i wywiezieniu śniegu nie myślał nikt, gdy był mróz, nie myśli nikt i dziś, gdy jest odwilż. Z Krakowa pod rządami p. Federowicza znikła kultura, a powróciła w triumfie do władzy zwycięska natura...

P. prezydent Federowicz zaangażował do zakładu czyszczenia miasta doskonałego pracownika: słońce, które wedle zawartej umowy miało z błyskawiczną szybkością stopić śniegi i osuszyć ulice. Słońce wprawdzie wzięło sobie do serca nawoływania p. Rogera Battaglii i przedłużyło swój czas pracy na 10 godzin dziennie. Ale pracuje jakoś opieszale, chowa się za chmury, topi śnieg zwolna, a wcale ulic nie osusza, słowem zaniedbuje się i z tego powodu, jak słychać, p. prezydent Federowicz zamierza zaskarżyć słońce do sądu o niedotrzymanie kontraktu zakładowi czyszczenia miasta.

Zanim ten proces się rozegra, nie przestanie mieszkańców Krakowa dręczyć zagadnienie, wyrażone w starem przysłowiu:

„Spyta cię luty: czy masz całe buty?"

Coprawda, i najlepsze buty nie wystarczą na ten potop krakowski. Trzebaby to staropolskie przysłowie zmodernizować:

„Spyta cię luty: czy masz kalosze?"

Brak tu wprawdzie rymu, ale zato pytanie jest zgoła retoryczne przy obecnych cenach kaloszów.

W gruncie rzeczy ani całe buty, ani kalosze wiele nie pomogą przy obecnej głębokości krakowskich jezior i rzek ulicznych. Jedyna rada, żeby p. prezydent Federowicz sprowadził szybko do Krakowa kilka okrętów z Pucka i Gdyni celem umożliwienia komunikacji w mieście.

—ooo—

PODATEK LOKATORSKI. Do wczorajszego sprawozdania z posiedzenia Rady m. Krakowa zakradła się omyłka, a mianowicie: podatek lokatorski od czynszu miesięcznego z roku 1914 od 51 do 150 kor. wynosić ma 1 procent — a nie 2 proc., jak mylnie wydrukowano.

Z POWODU NIEDOSTARCZENIA SZKOŁOM WĘGLA przez magistrat — jak się dowiadujemy — około 20 szkół powszechnych w Krakowie jest już nieczynnych lub częściowo nieczynnych, a reszcie szkół grozi tasama katastrofa z powodu braku opału, jeżeli im magistrat bezzwłocznie nie dostarczy węgla, do czego jest obowiązany.

GRZMOTY W LUTYM. We wtorek około 3 nad ranem wśród panującego wichru rozległ się potężny huk pioruna przy blasku błyskawicy. Jedno tylko było uderzenie, poczem nastała cisza. Ponieważ o tej porze mało kto słyszał ten niezwykły piorun, notujemy tę wiadomość dla ogółu.

PROGNOZA NA ŚRODĘ: Pochmurno, opady deszcz lub śnieg, temperatura poniżej 0, silne wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

ROZBICIE ZATORU PRZY STARYM MOŚCIE NA WIŚLE. Wczoraj wskutek odwilży woda na Wiśle nieco przybrała. Na polecenie starostwa wojskowość usunęła po południu resztę zatoru, jaki się utworzył przy starym moście. Przez kilka godzin przejście przez stary most było wzbronione, gdyż zachodziła obawa uszkodzenia mostu przez ruszającą krę. Po rozbiciu grubej warstwy zatoru kra ruszyła i spłynęła w dół Wisły.

STOWARZYSZENIE SAMOPOMOCY DORAŹNEJ odbędzie 24 lutego o godz. 3.30 popołudniu doroczne walne zebranie członków w Krakowie w lokalu kuchni obywatelskiej w klasztorze Franciszkanów.

Ceny mąki spadają, a cena chleba niezmieniona

Magistrat zapomniał o regulowaniu cen pieczywa

Kilka dni temu magistrat krakowski obniżył cenę chleba do 50 tys. mk. na 2 kg. bochenku. Mimo dalszego spadku cen mąki na targu, piekarze krakowscy nie okazują wcale takiej gorliwości w obniżaniu cen pieczywa, jaką okazywali do niedawna żądając przez długi szereg miesięcy, niemal codziennie wyższych cen, przyczem nawet bardzo wysokie podwyżki nigdy ich nie zdołały zadowolnić. Również i magistrat nie troszczy się obecnie o uregulowanie cen pieczywa, odpowiednio do niższych cen mąki, jakkolwiek dawniej był bardzo czułym na każdą jej zwyżkę. Piekarze usiłują na giełdzie zbożowej wywołać przynajmniej nastrój ustalenia cen, skoro o ich zwyżce nie może być mowy. Łatwo im to przychodzi, gdyż giełda zbożowa spoczywa w rękach młynarzy i piekarzy. Spodziewamy się, że prezydjum miasta zwoła czemprędzej komisję cennikową, która przeprowadzi nową kalkulację cen pieczywa i będzie pilnować stale sprawy obniżek cenników na chleb.

Wielka katastrofa kolejowa pod Częstochową

W poniedziałek o godz. 2.45 nad ranem parowóz zdążający z Piotrkowa do Częstochowy po torze niewłaściwym między stacjami Rudniki a Częstochową wpadł na robotników, zajętych pracą przy naprawie toru. Robotnicy, nie spodziewając się pociągu od strony Rudnik, nie zauważyli zbliżającej się lokomotywy. Gdy spostrzegli pędzącą lokomotywę, było już zapóźno: **parowóz wpadł na robotników, miażdżąc i rozrywając ich ciała.**

Gdy maszynista zatrzymał pociąg, przedstawił się straszny widok: na śniegu leżały poszarpane ciała **11 robotników**, w tem 9 nie dawało znaku życia, 2 zostało ciężko pokaleczonych. Maszynista całą siłą pary popędził ku Częstochowie, gdzie zawiadomił władze kolejowe o wypadku. Na miejsce wysłano natychmiast pociąg ratunkowy, który przewiózł rannych do szpitala, zabitych pozostawiono na razie na torze.

Pociąg ratunkowy z Częstochowy zauważył na torze poszarpane zwłoki mężczyzny. Ponieważ zwłoki leżały **w znacznej odległości od miejsca katastrofy**, istnieje przypuszczenie, że nie należał on do grupy robotników, lecz **osobno uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.**

Wiadomość o wypadku rozeszła się lotem błyskawicy po mieście. Mieszkańcy gromadzili się koło dworca, gdzie złożono **zwłoki robotników.** Wojsko utworzyło kordon, dopuszczając **tylko rodziny** zabitych. Ofiarami wypadku są **mieszkańcy wsi** Żółtawy.

Na miejsce wypadku wyjechała z Warszawy specjalna komisja kolejowa.

—ooo—

BUDOWA MNIEJSZYCH MIESZKAŃ. Wczoraj odbyła się w magistracie konferencja zarządu miejskiego Tow. budowy mniejszych mieszkań ze stronami przez ten zarząd zaproszonymi, w sprawie przystąpienia ich wspólnie z towarzystwem do budowy domu mieszkalnego przy ul. Słonecznej. Po zagajeniu obrad przez zastępcę przewodniczącego st. radcę m. dr. Reimera sprawę przedstawił członek Zarządu r. bud. Jan Rzymkowski, który przedłożył plany domu, podając zarazem w przybliżeniu koszta budowy domu i kwoty, jakieby każdy reflektujący na mieszkanie w nim, miał złożyć na budowę. Po ożywionej dyskusji postanowiono zebrać się do dwóch tygodni ponownie na konferencję, na której będą omówione bliższe szczegóły tej sprawy, a także ustali się formę i warunki wpłacania przez strony interesowane kosztów na budowę domu.

WYCIECZKA WĘGIERSKIEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ W KRAKOWIE. Od kilku dni bawi w Polsce wycieczka węgierskiej młodzieży akademickiej złożona z około 20 osób. Mili i sympatyczni przedstawiciele młodzieży narodu węgierskiego zatrzymają się w drodze powrotnej z Warszawy na przeciąg kilku dni w Krakowie. Przyjazd spodziewany na 12 bm.

ZE ZWIĄZKU TARNOWIAKÓW. Walne zebranie Związku Tarnowiaków odbędzie się we czwartek 7 lutego o godzinie 7 wiecz. w Domu Akademickim (ul. Jabłonowskich 12). Na porządku dziennym: statut Związku i wybór zarządu i komisji. W godzinę później odbędzie się zebranie towarzyskie akad. Koła Tarn., na które zaprasza się członków. Zw. Tarn. z paniami.

WPISY na drugie półrocze do Konserwatorjum muzycznego w Krakowie rozpoczynają się z dniem dzisiejszym. Kancelaria Tow. muz. przyjmuje wpisy od 5—7 wieczorem codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt, Stary Teatr, Plac Szczepański.

WIELKIE WIDOWISKO REDUTOWE urządzane w sobotę 9 bm. w salach Starego Teatru przez artystów teatru im. Słowackiego, będzie najwspanialszą zabawą w b. karnawale. Oprócz niepowszednich wrażeń z wykwintnej zabawy artystycznej odniosą niektórzy goście cenne wspomnienia w postaci rzeczywistego barana, kozy, psa, indyków, kaczek i wartościowych fantów z wielkiej tomboli. Bilety imienne wydaje komitet w gmachu teatru im. Słowackiego (wejście od kościoła św. Krzyża).

KRAKOWSKIE TOW. LEKARSKIE. We środę 6 lutego o godz. 8 wieczorem, posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym: doc. dr. Szulczewski (z Poznania): „O wywoływaniu snów w hipnozie u dzieci". Przed posiedzeniem o godz. 7'30 st. rada skarbu p. dr. Jaskowiec udzieli wyjaśnień w sprawie zeznań do podatku majątkowego.

ODWOŁANIE ODCZYTU. Zarząd Koła filozoficznego Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego donosi, że odczyt prof. Leona Chwistka zostaje odłożony i odbędzie się w przyszłym tygodniu.

WIELKA REDUTA SZERMIERZY. Dnia 23 bm. odbędzie się w salach Starego Teatru wielka reduta szermierzy, którą urządza specjalny komitet, mający na celu wysłanie naszych szermierzy na paryską Olimpjadę. Ze względu na swój charakter oraz na niewidziane dotąd w Krakowie atrakcje artystyczno-sportowe, reduta szermierzy ma wszelkie widoki stać się nietylko punktem kulminacyjnym tegorocznego karnawału, lecz także powiększyć szereg najpopularniejszych zabaw, jakiemi są reduta prasy, artystów teatru im. Słowackiego i inne. Bliższe szczegóły ukażą się niebawem.

NIELEGALNY WYWÓZ TŁUSZCZU. Policja przytrzymała za nielegalny wywóz tłuszczu Henryka Szymika z Będka, pow. Rybnik, St. Pomykalskiego z Sosnowca, Józefę Brykalską z Sosnowca, Janinę Leszczyńską z Sosnowca i Marję Dudę z Kosocic. Wywozili oni tłuszcz na Górny Śląsk za fałszywemi zezwoleniami magistratu krakowskiego.

PRZEMYTNICTWO SACHARYNY. Policja przytrzymała Emila Friedmana z Gulic, przy którym znaleziono 4 kg. sacharyny, pochodzącej z przemytnictwa. Friedman jest znanym przemytnikiem sacharyny. Sacharynę zakwestjonowano, a sprawę oddano prokuraturze.

CZASZKI LUDZKIE. Wczoraj robotnicy, naprawiający rury wodociągowe przy placu WW. Świętych, podczas kopania dołu, znaleźli w głębokości pół metra dwie czaszki ludzkie, dobrze zachowane. Czaszki odesłano na cmentarz, celem ich pochowania.

WŁAMANIA. Wczoraj włamano się do mieszkania prof. Petelenza przy ul. św. Sebastjana l. 13, gdzie skradziono dywaniki. — Nieznani sprawcy wybili szybę w gablotce p. Wejersa przy ul. św. Jana i skradli z niej znaczną ilość obuwia. — Wreszcie włamano się do mieszkania p. Hellera w Podgórzu i skradziono garderobę znacznej wartości.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. W sobotę 9 b. m. wchodzi na afisz nowość „Świerszcz za kominem" K. Dickensa. „Świerszcz", będący jednym z największych sukcesów moskiewskiego teatru Stanisławskiego, wystawia u nas p. Wysocka we własnej inscenizacji, w której grała go z wielkim sukcesem w swoim teatrze w Kijowie. Obecnie przygotowała p. Wysocka „Świerszcza" sposobem teatru „Studjów", wprowadzając w naszym teatrze nowość tj. kilkakrotną obsadę ról głównych. I tak Johna Pirlbingl grać będą na zmianę pp. Bracki i Dobiesław, Mary Pirlbigl — pp. Śniadecka, Bednarska, Zaklicka i Lubieńska, May Eilding — pp. Zaklicka i Szczęsna, Kaleba Plemmera — pp. Lubiakowski i Kustowski, Bertę Plemmer — pp. Kopczewska, Sokolska i Łęczycka, Świerszcza — pp. Bednarska i Śniadecka. Nieznajomego — pp. Rodziewicz i Burnatowicz, rolę Tilly, Filding i Tekeltowa spoczywają w rękach pp. Brackiej, Buczyńskiej i Piekarskiego oraz prolog — p. Białoszczyńskiego. Sztuka ilustrowana jest muzyką N. Rachmanowa, u nas otrzyma nadto nową efektowną wystawę stylową.

Z TEATRU BAGATELA. „Prawda w winie", pełna humoru komedja de Flersa i de Croisseta powtórzona będzie dziś we środę 6 bm. i we czwartek 7 b. m. Pod kierunkiem reżyserskim J. Sosnowskiego dobiegają końca próby z niegranej dotychczas na żadnej scenie polskiej sztuki „Chimery" pióra włoskiego autora Chiarellego, którego „Twarz i maska" pozostawiła niezatarte wspomnienia w duszach miłośników teatru.

OPERETKA. „Katja tancerka" grana będzie dziś we środę i jutro we czwartek. Obsadę stanowią pp. Kozłowska, Czernławska, Zimajer, Sempoliński, Wesołowski, Rewera-Rewski, Bohuarowski, Opolski, Laskowski i inni.

KONCERT SYMFONICZNY (BERLIOZ-LISZT) odbędzie się w teatrze im. J. Słowackiego w niedzielę 10 b. m. Bilety tylko u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

KONCERT BRONISŁAWA FRUEHLINGA, Krakowianina, odbędzie się w poniedziałek, 11 bm. w St. Teatrze. Bilety u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

Z Polski

OPIEKA WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO NAD ZABYTKAMI W KIELECKIEM. Oddział sztuki i kultury województwa kieleckiego został na mocy rozporządzenia ministerstwa wyznań religijnych i ośw. publ. ze względów oszczędnościowych zlikwidowany, a agendy tegoż oddziału objął z dniem 1 lutego kierownik oddziału sztuki i kultury województwa krakowskiego, konserwator dr. Tadeusz Szydłowski, który dla załatwienia spraw województwa kieleckiego, pozostających w związku z opieką nad sztuką i zabytkami, przyjeżdżać będzie do Kielc raz w miesiącu w dniach z góry oznaczonych i ogłoszonych. W sprawach niecierpiących zwłoki mogą interesowani porozumiewać się bezpośrednio z konserwatorem (Kraków, województwo).

MORDERSTWO RABUNKOWE. Do policji krakowskiej doniesiono z Brzeska, że w gminie Brzozowa dokonano morderstwa rabunkowego na gospodarzu tamtejszym, Wojciechu Słocie. Na miejsce zbrodni wysłano z Krakowa wywiadowców, celem przeprowadzenia dochodzeń. — Bliższych szczegółów brak.

OSZCZERCY ENDECCY POD SĄD. Wobec sprostowania przez generała Sikorskiego za pośrednictwem PAT-a wiadomości, podanej w „Kurjerze Poznańskim" o istnieniu organizacji konspiracyjnej, złączonej z jego nazwiskiem, komisarz rządu na miasto Warszawę pociągnął do odpowiedzialności karnej redaktora „Gazety Warszawskiej" i „Gazety Porannej" za przedrukowanie artykułu p. t. „Strażnica, organizacja tajna generała Sikorskiego".

ROZBIÓRKA SOBORU WARSZAWSKIEGO. Dnia 6 bm. odbędzie się na placu Saskim uroczystość przystąpienia do rozbiórki soboru prawosławnego.

WIELKA KRADZIEŻ W HOTELU. Przed kilku dniami do Warszawy przyjechali z Dęblina dostawcy wojskowi, Hersz Hofman i Pinkus Sztajnbach i zamieszkali w hotelu „Imperial" przy ul. Marszałkowskiej 121. Celem poczynienia zakupów, mieli oni ze sobą 11 miljardów marek. Sztajbach pieniądze umieścił w teczce i zamknął ją w walizce. Jednak następnego dnia stwierdził, że ktoś wykradł mu z teczki półtora miljarda, zabierając z każdej paczki po kilkanaście banknotów. O tej kradzieży zawiadomiono komisarjat, a referent agentury śledczej, p. Żbikowski, w toku śledztwa przyszedł do przekonania, że kradzieży tej nie popełnił zawodowy złodziej, który stanowczo byłby zabrał teczkę ze wszystkiemi pieniądzmi. Zwrócił więc uwagę na gości hotelowych, z pośród których aresztował studenta Froima Goldberga, liczącego lat 29. Ten przyznał, że kradzieży dopuścił się brat jego, Symche Goldberg, liczący lat 17, który zaraz po czynie wyjechał do Gdańska. Przesłuchany w policji Froim Goldberg opisał szczegółowo, w jaki sposób brat jego dopuścił się kradzieży, z góry uplanowanej w wyrafinowany sposób. Gdy Hofman i Sztajnbach rozlokowali się w hotelu, Goldbergowie od nich pożyczyli 40 miljonów, poczem wszyscy razem udali się do restauracji, aby „zapić" interes. Gdy w czasie libacji obaj dostawcy byli podchmieleni, Symche Goldberg „chwilowo" odszedł od stołu, udał się do hotelu, a dostawszy się do pokoju Sztajbacha, skradł z walizki półtora miljarda. Policja odstawiła Froima Goldberga, jako podejrzanego o współudział w kradzieży, do sądu, za Simchem Goldbergiem zaś rozesłała listy gończe. Froim Goldberg został z więzienia wypuszczony na wolną stopę za... złożeniem kaucji w kwocie półtora miljarda marek. Przy tej sposobności wyszło na jaw, że ofiarą oszustwa Goldberga padł także znany we Lwowie właściciel biura dzienników, pan B., który Goldbergowi zawierzył swój pakiet akcji.

NARCIARSTWO ZWYKŁE I NARCIARSTWO ÓSEMKOWE. Z Zakopanego piszą nam: Ubiegłej zimy podczas narciarskich zawodów irytował się srodze ks. Tobolak, proboszcz zakopiański, iż skoki urządzano o godz. 11 rano, gdyż — jak twierdził — było to obrazą katolickich uczuć, skoro w tejże porze odbywa się w niedzielę nabożeństwo. Nazywał to „żydowską" robotą i intrygami żydowskich narciarzy Tow. Tatrzańskiego, przyczem rozpowiedział szeroko o zgorszeniu owieczek. Dotąd wszystko w porządku. Wolno ks. Tobolakowi się gorszyć, wolno nawet narciarzy w czambuł nazywać „żydowskimi pachołkami". Proboszcz powędrował z tem do Polskiego Związku Narciarskiego, a posłuszny PZN obiecał wpłynąć na rzekomych iarnizonów i zakazać skoków w godzinach nabożeństw. Ogłoszono nawet tę pokorną odpowiedź w sportowem piśmie. Lokalna „masonerja" została zwalczona, a widać dobrze przez proboszcza kierowani parafjanie ocalili dusze przed diabłem.

Aliści, o dziwo! Pojawił się afisz na zakopiańskich ulicach, iż „Sokół" urządza „skoki" w niedzielę o godz. 11 rano. Ciekawi jesteśmy, czy ks. proboszcz zaprotestuje znowu przeciw „żydom" w Sokole, gnieździe ósemkowiczów. Wątpimy, bo należy do protektorów Sokoła — i zapomni o protestach przeciw „masonerji". Pod życzliwem okiem duszpasterza wolno „druhom" skakać nawet podczas nabożeństw bez obawy o przezwiska żydowskie, nie wolno zato członkom Tow. Tatrzańskiego. Trudno, dwojaka miara. — Narciarz.

Z zagranicy

POCIĄG ZASYPANY LAWINĄ. Generalna dyrekcja kolei austr[...]ch komunikuje, że dnia 4 bm. lawina długości 200 metrów spadła na pociąg na linii kolei mariazellskiej między Gösing a Puchenstuben. Lokomotywa i 3 wagony pociągu zostały przewrócone, kilka osób odniosło lekkie zranienia od odłamków szkła. Podróżnych wydobyto z pociągu przez okna. Na ratunek wyruszyły pociągi z Mariazell i St. Pölten. Ruch kolejowy odbywa się z przesiadaniem.

CHOROBA ANATOLA FRANCE'A. Anatol France, który niedawno zapadł na zdrowiu, wczoraj na chwilę stracił przytomność. Stan jego budzi pewne zaniepokojenie.

—ooo—

OBRĄCZKI ŚLUBNE I PIERŚCIONKI ZARĘCZYNOWE sprzedaje najtaniej Chrześcijańska firma **Józefa Cyankiewicza**, Kraków — Sławkowska 1. Kupuje złoto, srebro, brylanty oraz wszelką biżuterję płacąc najwyższe ceny.

Przegląd gospodarczy

—o—

KURS FRANKA WALORY[ZA]CYJNEGO

Warszawa (AW). Frank waloryzacyjny na 7 bm. ustalono na **1,800.000** marek.

WTORKOWY DZIEŃ TARGOWY, mimo słoty był ożywiony. Dowieziono wielką ilość zboża, którego cena znacznie spadła. Cena paszy utrzymała się na dawnym poziomie, jednak prywatne osoby nie mogły się zaopatrzyć w siano, gdyż wojskowość po pojawieniu się fur z sianem wykupiła wszystko. Widocznie dostawcy wojskowi znowu nie dotrzymali umowy, tak, że wojsko musiało na własną rękę czynić zakupy siana i owsa. Na rynku płacono za 1 litr mleka zbieranego 450—500 tys. marek, niezbieranego 550—600 tys. marek, śmietany słodkiej 700—800 tys. marek, kwaśnej 800 tys. do 1 miljona marek, 1 kg. masła 5 miljonów 500 tys. do 6 miljonów marek, sera 1 miljon do 1 miljon 200 tys. marek, jajo 200—220 tys. marek, kura 6—12 miljonów marek, kaczka 7—14 miljonów marek, gęś 15—22 miljonów marek, indyk 17—25 miljonów marek.

ZNIŻKA KURSU DOLARA

Kraków, 5 lutego. W dniu dzisiejszym zaznaczyła się w obrotach bankowych dalsza zniżka kursu dolara, który spadł na **9,100.000** marek. PKKP interwenjowała tym razem na korzyść kursu dolara, w przeciwnym razie spadek jego byłby jeszcze znaczniejszy. W odpowiednim do dolara stosunku obniżyły się kursa wszystkich innych walut.

Waluty: Dolary 9,100—9,130—9,125.

Czeki: Nowy Jork 9,100—9,075. Zurych 1,600. Wiedeń 129½. Praga 268—264. Londyn 38,150.

UJAWNIANIE CEN W ZŁOTYCH POLSKICH

Ministerstwo spraw wewnętrznych roześle w najbliższych dniach instrukcje do władz administracyjnych, niższych instancji, w której wyświetli, że ujawnianie cen w złotych polskich jest dozwolone oraz poleci umorzenie wszystkich spraw, wytoczonych kupcom z powodu posiadania cenników we frankach złotych.

AKCJA ZA POTANIENIEM WĘGLA

Warszawa (PAT). Dnia 4 bm. odbył minister przemysłu i handlu konferencję z reprezentantami przemysłu węglowego górnośląskiego, pp. Gaizenheimerem i Heilpernem na czele. Na skutek interwencji ministra zgodzili się wspomniani delegaci imieniem przemysłu górnośląskiego na **obniżenie ceny węgla o 20 procent** z dniem 6 lutego. Wobec obniżenia podatku węglowego o 10 procent na podstawie uchwały komitetu ekonomicznego Rady ministrów z dnia 1 lutego, dotychczasowa cena węgla górnośląskiego ulegnie **zniżce o 30 procent.** W związku z powyższem spodziewają się **znacznej zniżki wszelkich innych artykułów,** dla których cena węgla, jako głównego surowca, miała pierwszorzędne znaczenie.

PRZECIW PODROŻENIU PAPIERU

Warszawa (PAT). Wczoraj odbyła się zwołana przez ministra spraw wewnętrznych konferencja z udziałem przedstawicieli Związku wydawców, Związku grafików, Związku księgarzy, Towarzystwa literatów, Syndykatu dziennikarzy i Związków zawodowych w sprawie uchwały komisji celnej co do przeniesienia **ulg celnych na papier rotacyjny i drugi** z kategorji opłat 20 proc. do kategorji opłat 75 proc. Zebrani przedstawili krytyczny stan przemysłu księgarskiego i graficznego i wyrazili jednogłośnie zdanie, że projekt zmiany celnej odbije się **ujemnie** na drożyźnie papieru i utrudni, a nawet **uniemożliwi dalszą egzystencję dzienników i wydawanie książek.** Zebrani prosili o interwencję u odnośnych ministerstw o nierealizowanie opinji komisji celnej.

PRZEKAZY POCZTOWE DO ANGLJI I KANADY

Warszawa (PAT). Ministerstwo poczt i telegrafów powzięło myśl bezpośredni[ej] wymiany przekazów pocztowych między Polską a Kanadą, oraz między Polską a królestwem Wielk[i]ej Brytanji. Odpowiedni wniosek ministerstwa poczt przedstawiony został w swoim czasie ministerstwu skarbu a obecnie uzyskał jego zgodę. Odnośny projekt umowy przesłany zostanie w najbliższych dniach do ministerstwa poczt w Ottawie i do generalnego pocztmistrza w Londynie.

O LIKWIDACJĘ BANKU AUSTRO-WĘGIERSKIEGO

Wiedeń (PAT). Zarząd austrjackiego banku narodowego donosi, że dnia 2 bm. zakończyła się konferencja państw sukcesyjnych, zwołana przez likwidatorów banku austro-węgierskiego. W konferencji wzięli udział zastępcy Włoch, **Polski**, Rumunji, Austrji, Jugosławji, Węgier i Czechosłowacji. Celem konferencji było poznanie poglądu zastępców państw sukcesyjnych na kwestję rozwiązania problemów likwidacyjnych, dotąd jeszcze niezałatwionych. Przedstawiciele państw sukcesyjnych stwierdzili, że byłoby niekorzystnem likwidować za każdą cenę sprawy, dotychczas niezałatwione i zgodzili się na program załatwienia spraw otwartych w potrzebnym na to czasie. We wszystkich kwestjach, będących przedmiotem obrad, osiągnięto zupełną zgodę.

Giełda krakowska z 5 lutego

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	2200	2700	2600 2450
Bank Hipoteczny	3100	3700	3600 - 3200
Bank Małopolski	2 50	3250	
Ziemski Bank Kredyt. . .	1800	2200	2100—1900
Powszechny Bank Kredyt.	450	550	500
Akc. Bank Związkowy I-IX	400	450	
Bank Komercjalny I—IV	725	775	
Bank Kred. w Warszawie	2500	3000	
Bank Związ Spółek Zarob.	.2000	25000	
Bank Ziemski, Łańcut . .			
Miljonowka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	2000	2500	2350—2200
„Impex"	110	140	130—125
„Pharma" (B. Jawornicki)	2500	3000	2900—3875
T. H. Bracia Kolniccy . .	600	700	650
„Polski Glob"	650	750	
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	500	600	600—550
Zieleniewski I—IVem. . . .	47000	50000	49000-48500
H. Cegielski, Poznań I-IX .	2600	3200	3150—2650
Warsz. Parowozy I—III em.	2200	2700	2600—2400
Automotor	1800	2200	
„Potęga" Tow. huty żel. .			
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—VI	3700	4200	4100—3800
„Pocisk"	4500	5000	4800—4600
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	83000	86000	85000 84000
Siersza	27000	30000	290.0-28000
Tepege I—IV	12000	14000	135.0-13000
Polska Nafta	2100	2600	2525—2200
„Pokucie" Naft. Sp. akc. I	1500	2000	1800 - 1725
Oikos	22000	24000	23000
Pezet	850	950	
Strug	7300	7800	7800—7500
Syndykat Koszyk., Kraków	800	1200	1100—900
Tłuszcze Trzebinia	21000	23000	
„Krakus" I—VI em. . . .	7200	7600	7450—7400
Fabr. cukru w Chodorowie	24000	27000	26750-26000
Porcelana Ćmielów	80 0	95 0	8000 93000
Elektr. Siersza I—IV em.	1700	1900	1800—1750
Zakłady przem. „Ryngraf	1700	2000	2000—1850
S. W. Niemojowski	3200	3700	3500—34 0
Fabr. kapel. w Myślenicach	600	900	800 - 650

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 5 lutego (PAT). Giełda. Waluty. Cyfry w tysiącach: Dolary Stanów Zjednoczonych 9000, 9100, sprzedaż 9200, kupno 9000, frank złoty 1800, frank francuski 414—410, funt angielski 38800 korona czeska 253—252, pożyczka dolarowa 5900 —5850, bony złotowe 1300, 1400, pożyczka złota 9000, 9500, 9300, miljonówka 550, 625, 615.

SKŁADKI

NA OFIARY 6 LISTOPADA: Towarzystwo Polskie „Jedność" w Herserange (Francja) 480 franków franc.

SPROSTOWANIE. Do wczorajszych składek zakradła się omyłka, którą prostujemy: Tow. senator Misiołek złożył: Na ofiary 6 listopada 10 miljonów, zaś na rzecz Towarzystwa Przyjaciół Dzieci 5 miljonów mk.

Witos ofiarował konserwatystom krakowskim sojusz

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 5 lutego.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, Witos oferował konserwatystom krakowskim próbę utworzenia **bloku prawocentrowego** w Sejmie i poza Sejmem. Oferta ta miała miejsce 2 bm. Teren do pertraktacji przygotowali posłowie Marjan Dąbrowski, Byrka i Kiernik. Witos ofiarował konserwatystom **duże ustępstwa w sprawie reformy rolnej**, zapewnił gotowość porozumienia się co do **rewizji konstytucji i ordynacji wyborczej** przy wyborach, które odbędą się w jesieni br. lub na wiosnę 1925 r. Przy tej okazji Witos podał także **myśl przeniesienia stolicy z Warszawy do Krakowa.**

Po uznaniu rządu sowietów przez Anglję i Włochy

Londyn (PAT). Z Moskwy donoszą szczegóły o przyjęciu do wiadomości przez sowiety noty angielskiej o uznaniu przez Anglję rządu sowietów. Litwinow, któremu Cziczerin wręczył notę angielską, odczytał ją w sobotę na posiedzeniu kongresu. Notę i jej treść przyjęto z **żywem zadowoleniem**. W przemówieniach podkreślono historyczne znaczenie tej noty, jako pierwszego aktu nowego rządu robotniczego w Anglji.

RAKOWSKI POSŁEM W LONDYNIE

Moskwa (PAT). Nawiązanie stosunków między Anglją a Rosją zostało już podjęte. Rakowski będzie prawdopodobnie zamianowany rosyjskim charge d'affaires w Londynie. W rządowych kołach panuje opinja, że sprawy sporne między Rosją a Francją i Ameryką będą regulowane w drodze dyplomatycznej dopiero po uznaniu rządu sowietów.

ODROCZENIE PODPISANIA UMOWY WŁOSKO ROSYJSKIEJ

Rzym (PAT). Fakt wysunięcia przez delegację rosyjską motywów odroczenia podpisania umowy włosko-sowieckiej wywołał tu niekorzystne wrażenie. Dzienniki podnoszą, że Cziczerin i inni kontynuowali rokowania z rządem włoskim po śmierci Lenina, nie czyniąc żadnych zastrzeżeń.

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Rzymu: Dzienniki włoskie wyrażają przypuszczenie, że nagłe i bezwarunkowe uznanie rządu sowieckiego przez Anglję wywołało **zmianę frontu Moskwy w sprawie traktatu handlowego włosko-rosyjskiego.** Traktat handlowy zawiera zobowiązanie się Rosji do zakupu pewnej ilości towarów we Włoszech, nadto przyznaje Włochom pewne korzyści w żegludze na morzu Czarnem. Być może, że Rosja, otrzymawszy od Anglji uznanie, uważa tę koncesję za zbyt wielką. Wobec tego, że Włochy nie zechcą obecnie dopuścić do ponownej dyskusji nad szczegółami traktatu, zanosi się na **dłuższą zwłokę w podpisaniu traktatu.** W kołach dyplomatycznych zwracają też uwagę, że niezwykle ciepły ton, w jakim dzienniki włoskie w ostatnim czasie pisały o Polsce, mógł wywrzeć wpływ na decyzję Rosji, tem bardziej, że równocześnie mówiono też o tem, że Włochy zamierzają zawrzeć z Rumunją pakt na wzór paktu włosko-jugosłowiańskiego.

Nowy rząd republik sowieckich

Moskwa (PAT). Centralny komitet wykonawczy SSSR wybrany przez kongres związku, podzielił się zgodnie z konstytucją SSSR na dwie Izby: pierwszą Radę związkową złożoną z 440 członków proporcjonalnie do liczby ludności poszczególnych republik, drugą Radę narodowościową ze 100 członków, przyczem każda republika albo obszar autonomiczny reprezentowane są w tej radzie przez 1 do 5 członków. Prezydjum Centralnego komitetu wykonawczego SSSR składa się z 21 członków, mianowicie 7 przedstawicieli prezydjum Rady związkowej 7 przedstawicieli prezydjum Rady narodowościowej i 7 wybranych przez obie Rady na wspólnem posiedzeniu. W skład prezydjum wchodzą między innymi: Ciurupa, Rakowski, Czubar, Kalinin, Kamieniew, Stalin i Petrowski. Przewodniczącym centralnego Komitetu wykonawczego SSSR jest **Kalinin**, komitetu RSSSR Petrowski.

Uchwały Rady ministrów

Warszawa (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu dnia 4 bm. załatwiła następujące sprawy: projekt ustawy o ratyfikacji protokołu, podpisanego w Genewie 14 czerwca 1923, dotyczącego poprawki do art. 293 traktatu pokojowego z Wersalu i odpowiednich artykułów innych traktatów, projekt ustawy o pomieszczeniu morskich statków handlowych, projekt ustawy w sprawie morskich opłat pocztowych, projekt ustawy o **gminach wiejskich**, projekt ustawy o **gminach miejskich**, projekt ustawy o powiatowych związkach komunalnych, projekt **ustawy o ordynacji wyborczej w gminach wiejskich**, projekt ustawy o **ordynacji wyborczej w gminach miejskich**, projekt ustawy o **wyborach do sejmików powiatowych**, rozporządzenie w sprawie przygotowania kandydaów na stanowisko administracyjne II. kategorji służby państwowej, projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej podwyższającego wkładkę państwową w centralnej kasie spółek zarobkowych w Warszawie oraz co do gwarancji państwowej dla zobowiązań tej kasy, projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie przyjmowania przez skarb państwa spłat zaciągniętych w stosunku do skarbu państwa, a określonych w markach, od osób prywatnych, którym zostawia się do czasu przerachowania tychże możność uiszczania zobowiązań w markach, projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie **wybijania monet poniżej 5 złotych z kruszców** niewymienionych w art. 2. rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z 20 stycznia 1924, dotyczącego systemu monetarnego.

Odłożenie wyjazdu p. Darowskiego do Moskwy

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Mianowany posłem w Moskwie minister pracy p. Darowski, który miał wyjechać na swe stanowisko w piątek, odłożył swój wyjazd ze względu na to, że minister spraw zagr. p. Zamoyski dopiero w tym dniu **przyjeżdża do Warszawy. Wyjazd p. Darowskiego do Moskwy odłożony został na 15 bm.**

Pobór rocznika 1903

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Łącznie z uchwaleniem nowej ustawy wojskowej, nastąpi w maju i czerwcu przegląd rocznika 1903. Jednocześnie poddani będą oględzinom lekarskim poborowi poprzednich roczników, którzy otrzymali odroczenie do br. oraz ochotnicy z roczników 1904, 1905 i 1906.

Rokowania polsko-niemieckie

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Jako przewodniczący komisji dla rokowań polsko-niemieckich w Genewie wyjeżdża p. Koźmiński, b. dyrektor departamentu w ministerstwie spraw zagran.

O stanowisko wojewody śląskiego

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Premjer Grabski przyjął wczoraj posła Chacińskiego (chadek). Tematem rozmowy była sprawa obsadzenia województwa śląskiego, na które kandydatura p. Wachowiaka stała się **nieaktualna**. Na stanowisko to ma apetyt dla jednego ze swych ludzi.

Konferencja Macdonalda z Poincarem

Londyn (PAT). „Daily Mail" donosi, że Macdonald odbył dłuższą rozmowę z ambasadorem Crewem. Dyplomatyczny sprawozdawca „Westminster Gazette" twierdzi, że Creve przywiózł Macdonaldowi od Poincarego pismo, zapraszające Macdonalda na konferencję dla omówienia dyferencyj angielsko-francuskich. Wedle tego dziennika rząd angielski stoi na stanowisku, że kwestja administracji Palatynatu jest sprawą wewnętrzną niemiecką i że utworzenie tamże nowego rządu na rozkaz konferencji ambasadorów sprzeciwia się życzeniom rządu niemieckiego, oraz znacznej większości ludności w Palatynacie. Jak donosi „Daily Telegr.", do Londynu przybyła pewna liczba wybitnych przemysłowców francuskich z zamiarem pozyskania angielskich kół przemysłowych dla idei angielsko-francuskiej współpracy w traktowaniu zagadnienia Nadrenji i zagłębia Ruhry.

Dymisja Venizelosa

Ateny (AW). Dzienniki donoszą, że gabinet Venizelosa podał się do dymisji. Do utworzenia nowego gabinetu powołano ministra sprawiedliwości, Kafandarisa.

Wielki strajk w Indjach

Bombay (PAT). Strajk robotników tkackich zaostrzył się. W kilku miejscach miasta przyszło do **zaburzeń**. Wóz tramwajowy obrzucono kamieniami. Europejski urzędnik, jadący samochodem, został napadnięty przez strajkujących i ciężko poraniony.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

ECHA ZAJŚĆ LISTOPADOWYCH W TARNOWIE

Przed tarnowskim sądem okręgowym **odbyła** się rozprawa tow. Adama Ciołkosza, Łacheckiego i Wójcika, oskarżonych o branie czynnego udziału w rozruchach. Otrzymali oni karę po 10 dni aresztu, albo po 20 złotych grzywny.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE NOWOWYBRANEGO WYDZIAŁU RADY ROBOTNICZEJ odbędzie się w sobotę 9 lutego punktualnie o godz. 6 wieczór w Sekretarjacie Rady Rob. ul. Dunajewskiego 5 I p.

KOMISJA OŚWIATOWA RADY ROBOTNICZEJ odbędzie posiedzenie w piątek 8 lutego o godz. 7 wieczór w Sekretarjacie Rady Robotniczej ul. Dunajewskiego 5 II. p.

KOMISJA REWIZYJNA RADY ROBOTNICZEJ odbędzie posiedzenie w piątek 8 lutego o godz. 6 i pół wieczór w Sekretarjacie Rady Robotniczej ul. Dunajewskiego 5 II. p.

BACZNOŚĆ HANDLOWCY! We środę 6 lutego o godzinie 7.30 wiecz. odbędzie się przy ul. Sławkowskiej 6 zgromadzenie członków. Ze względu na ważność porządku dziennego prosimy o bezwzględne i punktualne przybycie.

Zarząd.

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Środa: „Kaligula".
Czwartek: „Ptak".
Piątek: „Carewicz Aleksy".
Sobota: Nowość „Świerszcz za kominem" K. Dickensa.

Teatr Bagatela

Środa: „Prawda w winie".

Teatr miejski Operetka

Środa: „Katja tancerka".
Czwartek: „Katja tancerka".

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza
(Aleja Krasińskiego 8. Dom górników).
Sekretarjat U. L. otwarty od 5—7 wieczór.
Czytelnia U. L. otwarta od 5—7 wieczór.

Kurs nauki obywatelskiej

Środa 6 lutego: Dr. Wacław Lipiński: Władza ustawodawcza.
Piątek 8 lutego: Dr. Wacław Lipiński: Władza wykonawcza, sądy, samorząd.

Kollegium wykładów naukowych
(Rynek A—B 39).
Początek o godz. 7 wieczór.

Środa: Prof. Henr. Gralski: Co to są duchy?
Czwartek: Stanisława Wysocka: Idea studjów (w związku z wystawieniem Świerszcza).
Piątek: Adam hr. Szembek: Dramat angielski 16 i 17 wieku.
Sobota: Prof. uniw. dr. Jan Bystroń: Rozwój badań historyczno-religijnych.

Kinoteatry

Uciecha: od piątku progam podwójny „Zdobywcy dżungli" (2 serje).
Zachęta: „Książę gór" z Harry Peelem.
Promień: Max Linder w filmie „Bądź moją żoną".
Reduta (ul. Lubicz 15): Dziś „Walka o dolary", sensacyjny dramat w 6 aktach z Marją Mary w głównej roli.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Z sali koncertowej

—o—

Poranek „Echa". Misterjum Masseneta „Ewa" staraniem Tow. Oratoryjnego

„Echo" krakowskie, pod kierunkiem Bol. Walewskiego, urządziło poranek wokalny z programem: „Boże Narodzenie w muzyce". Program niezmiernie interesujący, tem bardziej, że publiczność krakowska miała sposobność poznania utworów muzycznych nieznanych w Krakowie, chóralnych i solowych. Do pierwszych należą: Pękiela „Patrem", Berlioza „Sen Heroda" (z „L'enfance du Christ"), do drugich: Bacha III część „Oratorjum bożego narodzenia", Wolfa „Syn Panny czystej" i Regera „Matka Boża". Bartłomiej Pękiel, nadworny kapelmistrz Władysława IV. „wielki kompozytor, przytem dzielny organista" (jak powiada o nim Bielecki), który, jak głosi tradycja miał otrzymać od Władysława IV parcele w Warszawie, gdzie dzisaj znajduje się Belweder, jest istotnie „Wielkim kompozytorem", o czem mieliśmy się sposobność przekonać, słysząc „Patrem" na Rotuły Wikaryjskie katedralne (r. 1661), odpisane przez Dr Reissa, z ksiąg Rorantystów wawelskich. „Patrem", odznacza się przedziwną miękkością harmonji i świetną techniką kontrapunktyczną. Poza nieznanym utworem Pękiela, na plan pierwszy wysunęły się pieśni: Regera i Wolfa, wykonane precyzyjnie przez p. Bandrowską-Osmecką. Berlioza: „Sen Heroda", o stylu patetyczno-operowym, nie zdobył uznania.

Właściwy popis znalazł znakomity zespół „Echa" w wykonaniu Pękiela i szeregu kolend opracowanych przez prof. Deca i B. Walewskiego. Jak zawsze niezawodne Echo pod dowództwem genjalnego wokalisty prof. Bolesława Walewskiego sprawiło jakością brzmienia i techniką precyzyjną, biesiadę artystyczną licznym słuchaczom, którzy mimo groźnej konkurencji reduty prasy, dopieroco ukończonej, dwie godziny przed koncertem, a równocześnie odbywającej się Akademji ku czci Włodzimierza Tetmajera, wypełnili salę „Starego Teatru".

* * *

Iuljusz Massenet (1842—1912), znany Krakowianom jako kompozytor oper: „Werther" i „Manon" w świeckiem oratorjum „Ewa", wystawionym poraz pierwszy w Krakowie, okazał te same zalety melodyjki i umiejętności „malowania" dramatycznego tonami, które melomani krakowscy poznali już w „Wertherze" i „Manon". Jego oratorjum „Marja Magdalena", ma zapewne te same właściwości co „Ewa", właściwości stylu raczej operowego, jak religijnego. Haydn jest właściwym twórcą stylu nowoczesnego oratorjum świeckiego, swoim dziełem: „Jahreszeiten", stylu, który przez Schumannowskie „Das Paradies und die Peri", stworzył nowoczesną formę oratorjum świeckiego. „Ewę Masseneta poznał Kraków dzięki Tow. Oratoryjnemu i jego kierownikowi dyr. Barańskiemu, który już dawno zdobył sobie w Krakowie imię niezwykle sumiennego i obowiązkowego kierownika i dyrygenta naszej zamarłej opery, który po rozpadnięciu się teatru operowego, wziął się do pracy artystycznej w organizacji powstałej przed kilkoma laty w Krakowie, w Tow. Oratoryjnem. Solistami byli: Pp. Rawicz, Jakubowska, Sopiński, chóry Tow. Oratoryjnego i orkiestra Związku, spełniły swe zadanie bez zarzutu, cały ensembl, tak solowy jak i komparsowy solidnie był przygotowany do produkcji, co należy zapisać na dobro kapelmistrza, p. Barańskiego.

„Ewa" obudziła zrozumiałe zainteresowanie w kołach muzycznych Krakowa, a ogólnie odzywały się głosy domagające się powtórzenia produkcji, co zapewne zachęci Tow. Operowe, do ponownego trudu realizacji „Ewy". **B. R.**

ROZMAITOŚCI

—o—

TĘCZOWA MODA

Na zbliżającą się wiosnę zapowiadają rzeczoznawcy, modę prawdziwie tęczową.

Już teraz, na słonecznej, ciepłej Rivierze daje się to odczuwać wyraźnie. Wiosenne suknie i kostjumy damskie tworzą tam prawdziwą orgję barw. Zwłaszcza czerwień we wszystkich odcieniach, zacząwszy od blado-różowej barwy świtu i przechodząc stopniowo od płomiennej purpury do ciemnej barwy wiśniowej, cieszy się powodzeniem.

Aby podnieść wrażenie wzrokowe, jaskrawe barwy przeplatane są też często czarną i białą. Tak naprzykład, zestawia się barwę czarną z jaskrawo żółtą lub zieloną.

Nowa więc moda jest przeciwieństwem niedawnej mody barw ciemnych lub obojętnych. Barwa czarna sukien zanika bardzo szybko.

Firm. 385/23 — Spółdz. I. 130.

Przemiana Stowarzyszenia na Spółdzielnię.

Na podstawie uzgodnionego statutu i po myśli ustawy z dnia 29 października 1920, Nr. 111, poz. 733, Dz. U. Rzp. zarządzono w dniu dzisiejszym:

1) Wykreślenie z rejestru stowarzyszeń firmy: „Robotnicze stowarzyszenie spożywcze w Myślenicach, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką" — (Stow. IV. 248).

2) Wpisanie do rejestru spółdzielni Tom I, strona 130, nr. kolejny 66.

Firma: „Robotnicze Stowarzyszenie spożywców w Myślenicach, spółdzielnia zarejestrowana z ograniczoną odpowiedzialnością".

Siedziba spółdzielni: Myślenice, Województwo Krakowskie.

Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni oprócz zadeklarowanych udziałów, dalszą kwotą równającą się wysokości deklarowanych udziałów.

Przedmiot przedsiębiorstwa: Spółdzielnia.

a) Zakłada sklepy, organizuje i prowadzi wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwa handlowe, wytwórcze i zakłady kulturalno-wychowawcze a w szczególności:

b) zakupuje, przerabia, wytwarza, sprzedaje i pośredniczy w dostarczaniu artykułów spożywczych i przedmiotów użytku domowego i gospodarczego;

c) nabywa lub dzierżawi nieruchomości;

d) buduje, względnie subwencjonuje domy robotnicze, lecznice dla robotników itd.;

e) przyjmuje wkładki oszczędnościowe;

f) organizuje i prowadzi kursy, odczyty, pogadanki i wszelkiego rodzaju pracę społeczno-wychowawczą;

g) wydaje, względnie popiera czasopisma spółdzielcze, zakłada czytelnie, biblioteki i inne instytucje kulturalno-oswiatowe.

Sprzedaż towarów w spółdzielni odbywa się za gotówkę i wyłącznie członkom.

Udział wynosi 200.000 Mkp. płatnych w ten sposób, że przy przyjęciu członek ma zapłacić 100.000 Mkp., resztę zaś do dni 31 od daty przyjęcia na członka.

Członkami zarządu wybrani:
1) Franciszek Siarkiewicz,
2) Leopold Śmietana,
3) Jan Kudas,
wszyscy w Myślenicach zamieszkali.

Czas trwania spółdzielni: nieograniczony.

Pismem przeznaczonem do ogłoszeń spółdzielni: Dziennik „Naprzód" wychodzący w Krakowie.

Rok obrachunkowy: pokrywa się z kalendarzowym.

Zarząd składa się z trzech osób pełnoletnich wybranych z pośród członków spółdzielni na lat trzy na propozycję Rady Nadzorczej przez Walne zgromadzenie członków lub Zebranie przedstawicieli, większością głosów obecnych. Wybór członków zarządu z pominięciem propozycji Rady nadzorczej, może być dokonany jedynie większością 2/3 głosów obecnych.

Do ważności zobowiązania imieniem spółdzielni potrzeba podpisu przynajmniej dwóch członków zarządu umieszczonego pod wyciśnietą pieczęcią spółdzielni.

Ograniczenie uprawnień zarządu przewidziane są w par. 33 statutu.

Postanowienia o zastępcach: Zastępców statut nie przewiduje.

Przepisy o likwidacji: Likwidacja odbędzie się we formie przewidzianej w ustawie o spółdzielnach.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.

Wpisano dnia 9 stycznia 1924.

Wadowice, dnia 21 grudnia 1923.

OGŁOSZENIE.

W niedzielę dnia 17 lutego br. o godzinie 3 ej popoł. odbędzie się w Domu Robotniczym w Tarnowie

WALNE ZGROMADZENIE

członków Stowarzyszenia spożywczego robotników „Proletarjat"

z porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu z działalności za rok ubiegły.
3. Sprawozdanie kasowe. 145
4. Sprawozdanie komisji Rewizyjnej.
5. Wniosek na podwyższenie udziałów.
6. Wybór nowego Zarządu.

Za Zarząd: Stanisław Żarek.
Za Radę Nadzorczą: wz. Szklarz Michał.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).